

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 217.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 20 września 1935 r.

Rok XXIX.

Co dalej?

Wchodzimy powoli w okres dalszej realizacji nowego ustroju państwa. Społeczeństwo dokonało wyboru tych naczelných organów państwowych, których powołanie do niego należy. Za kilka dni powoła Prezydent Rzplitej resztę senatorów i okres wyborczy zamknie się ostatecznie urzędowym ogłoszeniem składu Sejmu i Senatu. Rząd poda się do dymisji, ażeby Prezydentowi Rzeczypospolitej, nieskrępowanemu już żadnymi postronnymi wpływami, umożliwić powołanie rządu według swego uznania. W ten sposób organizacja naczelných organów państwa zostanie dokonana i dalsza realizacja nowego ustroju państwa może wziąć swój początek.

Jaki powinien być dalszy rozwój stosunków?

Na podstawie tego, co mówi nowa Konstytucja, co się działo po uchwaleniu Konstytucji i jak się zachował premier Sławek przed okresem wyborczym i w czasie wyborów, nietrudno sobie wyobrazić dalszy tok prac w dziedzinie dostosowania polskiej rzeczywistości do wymogów nowej Konstytucji. Konstytucja mówi, że państwo polskie jest dobrem wszystkich obywateli, a miarą uprawnień ma być praca obywatela dla powszechnego dobra. Nie partje więc, ani jakiegokolwiek inne grupy polityczne, unikające nazwy partji, mają decydować o kierunku, w jakim pójdzie państwo, ale obywatele, których poświęcenie i praca dla dobra powszechnego wyniosła ponad bezimienny tłum. Dlatego to p. premier Sławek wyraził na przedwyborczym zjeździe sekretarzy BBWR pogląd, że „kandydatami na posłów i senatorów winni być najgodniejsi działacze, odznaczający się doświadczeniem i pracą społeczną, do których każdy obywatel bez względu na przekonanie polityczne będzie mógł mieć zaufanie“. Wierząc, że zgromadzenia wyborcze wysuną tylko takich kandydatów, oświadczył p. premier Sławek po ustaleniu list kandydatów, że agitację przedwyborczą w dawnych rozmiarach uważa za zbyt szkodliwą. Obywatele mieli wybrać tych, których uważali za najgodniejszych i najbardziej zasługujących na zaufanie nie na podstawie obietnic przedwyborczych, ale na podstawie prac i zasług.

Jak ta próba wypadła, wiemy. Chyba najbardziej życzliwa ocena nie będzie mogła twierdzić, że wynik wyborów jest w całości zgodny z założeniami p. premiera Sławka.

Uznaje to nawet ta część prasy prządowej, która umie się jeszcze zdobyć na samodzielny sąd. Ale niezadowolający wynik wyborów usprawiedliwiają wypowiedzonkiem, że „nie od razu Kraków zbudowano“.

Przyjmijmy to usprawiedliwienie. Uznajmy, że istotnie społeczeństwo nie zdołało się na skutek braku dostatecznego wyrobienia politycznego zorientować co do zamiarów twórców nowej Konstytucji. Co powinni wobec tego zrobić ci, którzy pragną szczerze przekreślenia wszystkiego, co dotąd było, i zastąpienia sposobu myślenia kategorjami partyjno-politycznymi nowymi kierunkami myśli? Naszem zdaniem odpowiedź jest łatwa. Należy przede wszystkim umożliwić społeczeństwu swobodne przystosowanie się do nowej rzeczywistości. Należy stworzyć podstawy dla rozwoju dodatniej pracy jednostki dla dobra powszechnego. Należy przede wszystkim copędzej zlikwidować niepotrzebne, nieraz dokuczliwe i szkodliwe wtrąca-

Niezwykły wyczyn polskich aeronautów.

Polska zdobywa puchar Gordon-Bennetta na stałe.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł.). Ostateczny wynik urzędowy międzynarodowych zawodów balonów o puchar Gordon-Bennetta nie jest jeszcze znany. Ścisłe obliczenie odległości, przebytych przez poszczególne balony, może być dokona-

ne dopiero po złożeniu przez aeronautów zaświadczeń, potwierdzonych przez władze, na których terenie balony lądowały. Na podstawie meldunków telegraficznych można jednak już dziś przyjąć za pewne, że dwa pierwsze miejsca zajęły polskie balony, zdobywa-

jąc w ten sposób puchar Gordon-Bennetta dla Polski na stałe.

Według doniesień telegraficznych, które wpłynęły do kierownictwa zawodów w ciągu wczorajszego dnia:

Balon „Toruń“, prowadzony przez Holendrów, wylądował we wtorek o godzinie 8,55 koło jeziora Szluia, niedaleko miejscowości Bałagoje między Moskwą a Leningradem, przelatując około 970 km.

Balon „Warszawa“ (kap. Janusz i por. Wawszczak) wylądował w okolicach stacji kolejowej Filonowo na linii kolejowej Borysoglebsk—Stalingrad w odległości około 1.500 km. od Warszawy.

Balon „Belgica“ (Demuyter i Hoffmans) wylądował w miejscowości Millerowo, w odległości 185 km na północ od Rostowa nad Donem a około 1.400 km. od Warszawy.

Balon „Kościuszko“ (kap. Hynek) wylądował we wtorek, o godz. 16,50 na wschód od miejscowości Nowobielaja, utrzymując się w powietrzu 48 godzin i 1 minutę czyli o 3 godz. 13 min. dłużej niż w roku zeszłym. Przestrzeń przeleciała przez balon „Kościuszko“ jest zdaje się mniejsza niż przestrzeń, jaką przebył balon „Warszawa“.

Balon polski „Polonja“ wylądował w okręgu stalingradzkim. Depesza kapitana Burzyńskiego została niestety do tego stopnia zniekształcona, że miejsca lądowania dokładnie podać nie można.

Według ostatnich wiadomości, kap. Burzyński przeleciał na balonie „Polonja“ około 1.600 kilometrów, bijąc wszystkich swoich współzawodników.



Mapka dotychczasowych wyników lotu balonów.

Na podstawie dotąd otrzymanych meldunków ustalono, że najdalej lądował balon polski „Warszawa II“ z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak. Przebył on około 1600 km. Mapka przedstawia rozlokowanie balonów, bez uwzględnienia trzech balonów (w czem „Polonja II“), o których ścisłych wiadomości nie otrzymano.

Przed zmianami w administracji państwowej.

Wojewoda poznański p. Kwaśniewski otrzyma dłuższy urlop.

W dniach najbliższych, najdalej do soboty, oczekiwane jest ogłoszenie przez p. Sławka wywiadu o wynikach wyborów parlamentarnych. P. Sławek należy w łonie sanacji do tych, którzy są bardzo zadowoleni z wyników wyborów. Mówią, że wywiadem tym premier Sławek zamknie okres swej działalności, skierowanej przede wszystkim ku zagadnieniom politycznym.

Niezależnie od rozwoju wypadków u szczytu kół decydujących i rozwiązania zagadnienia przesilenia rządowego, które posiada głębszy charakter, aniżeli się pozornie wydaje, zachodzą już kon-

sekwencje ostatnich wyborów... Mówi się wiele o zmianach w administracji państwowej.

Tak naprzykład dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych Krychowski, któremu podlegały sprawy administracyjne, polityczne i narodowościowe, wraca na swe poprzednie stanowisko do ministerstwa sprawiedliwości.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych dotychczasowego dyrektora departamentu politycznego tegoż ministerstwa Henryka Kaweckiego.

Tak samo mówi się o zmianach kilku wojewodów i o przesunięciach na stanowiskach starostów.

Ci z pośród wojewodów, którzy wybrani zostali do senatu, będą urlopowani ze służby państwowej. Jako następcę wojewody poznańskiego p. Kwaśniewskiego wymieniają wicewojewodę krakowskiego p. Walickiego.

Warszawa, 19. 9. (PAT). Wczoraj w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, z którym omówił szereg bieżących prac rządu.

nie się administracji do spraw, które do niej nie należą. Należy społeczeństwu, które rzekomo dziś jeszcze nie dojrzało do pełni życia publicznego, dać możliwość przygotowania się do tego życia.

Na zachodzie Europy już dawno poznano tę prawdę, że najlepszą szkołą politycznego wychowania społeczeństwa jest samorząd, który wyrabia, kształci i przygotowuje całe zastępy jednostek

do działania na szerszym polu i przyzwyczajają społeczeństwo do wypełniania poważnych zadań we własnym zakresie i własnymi siłami. Wypróbowane metody zachodnio-europejskie należałoby zastosować i w Polsce. Praca w samorządach terytorjalnych, gospodarczych czy społecznych winna być uwolniona od nadmiernej opieki administracji. Należałoby skończyć z zawieszaniem orga-

nów samorządowych i powoływaniem organów komisarycznych, których rządy uniemożliwiają wylądowanie się inicjatywy społeczeństwa, grup i uzdolnionych jednostek, w dobrym postawieniu samorządu zainteresowanych. Jeżeli zamiast wybranych przez społeczeństwo burmistrzów, rad miejskich, sejmików powiatowych i wojewódzkich, izb rzemieślniczych i handlowych, rad i za-

rzędów instytucyj ubezpieczeń społecznych, będziemy mieli organy komisaryczne, zamianowane przez rząd, często wbrew woli zainteresowanych grup społecznych, nigdy nie wytworzymy ani stosunków ani atmosfery, w których praca społeczna jednostek mogłaby się rozwinąć do tego stopnia, ażeby mogła być miarą zasług i podstawą wyjątkowych uprawnień.

Wywody nasze sprowadzają się do stwierdzenia, że urzeczywistnienie nowego ustroju państwa zależy, jeżeli nie całkowicie to w dużym stopniu od uruchomienia instytucyj samorządowych, w których społeczeństwo będzie mogło się przygotować do pełnego udziału w życiu publicznym i państwem. Wynik wyborów daje pod tym względem zupełnie wyraźne wskazówki. Społeczeństwo, które przyzwyczaiło się do kierowania własnymi losami na mniejszych odcinkach, nie będzie stroniło od urny, decydującej o losach państwa i narodu. To chyba jest jasne. (b)

Dowódcy poznańskich Straży Ludowych u generała Rydza-Śmigłego.

Warszawa, 18. 9. (PAT) Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły przyjął wczoraj delegację centralnego komitetu organizacyjnego b. dowódców Straży Ludowych, Rad Ludowych i tajnych organizacyj na terenie Wielkopolski w osobach prezesa Trafankowskiego, wiceprezesa ks. Pyszkowskiego i sekretarza Siwy.

„Piłsudski” minął Szkocję.

Z pokładu m/s „Piłsudski” nadeszła drogą radiową następująca depesza:

„Piłsudski” minął północne wybrzeża Szkocji. Po drodze napotkał manewrujący krążownik niemiecki, z którym wymienił saluty. Krążownik przesłał statkowi życzenia pomyślnej drogi.

Przebieg życia na statku jest zupełnie normalny. Codziennie rano odprawiane jest nabożeństwo.

Ekipa szachistów amerykańskich, która, jak wiadomo, zajęła pierwsze miejsce na olimpiadzie szachowej w Warszawie, a obecnie powraca do kraju, rozgrywa między sobą partie szachowe, którym przyglądają się tłumy ciekawych.

Stosunki Polski z Rosją i Francją są niezadowolające.

Londyn, 19. 9. (PAT) Na temat wczorajszej deklaracji p. min. Becka na zgromadzeniu korespondent dyplomatyczny „New Chronicle” zaznacza, że niemal wszyscy byli w Genewie przekonani, iż Litwinów mówili niepotrzebnie prowokacyjnie.

Korespondent francuski „Daily Telegraph” zaznacza, że gorzkie słowa między przedstawicielami Polski i Sowieców wykazują, że stosunki Polski z Rosją i Francją są niezadowolające.

Kim jest Litwinow?

Agent Kominternu we fraku wzgl. podejrzany osobnik.

Berlin, 19. 9. (PAT) W artykule p. t.: „Genewa — odskocznią dla Moskwy” charakteryzuje „Boersen-Ztg.” rolę komisarza Litwinowa w Lidze Narodów, nazywając go agentem Kominternu we fraku.

Odpowiedź Litwinowa na protest Polski przypomina, jak zaznacza „Boersen-Ztg.”, wykręty podejrzanego osobnika, który wykręca się przed sądem, iż nie

Zgromadzenia faszystowskie będą moralną mobilizacją narodu włoskiego.

Rzym, 19. 9. (PAT) Sekretarz partii faszystowskiej Starace wydał szereg zarządzeń technicznych, związanych z walnymi zgromadzeniami faszystowskimi, które mają się odbyć w sobotę na terenie całego kraju. Zgromadzenia zwołane będą przy pomocy syren i dzwonów kościelnych. Telefony, telegraf i radio działają będą bez przerwy w czasie odbywania się wieców. Natychmiast po wydaniu sygnałów urzędnicy i robotnicy opuszczają biura i fabry-

Co zaofiarowano Włochom w Genewie?

Rzym, 19. 9. (PAT) „Lavoro Fascista” w korespondencji z Genewy donosi, że propozycje komitetu pięciu, przedstawione delegacji włoskiej i abisyńskiej przewidują utworzenie zarządu międzynarodowego nad Abisynją, nad którą Liga Narodów sprawowałaby mandat zbiorowy. Na czele tego zarządu stałby mianowany przez Radę Ligi Narodów komisarz o bardzo szerokich uprawnieniach. Komisarz ten miałby tytuł: „doradcy generalnego”. W pracach swych byłby wspomagany przez dwóch innych doradców. Zarządowi trzech doradców podlegałaby policja międzynarodowa. Doradcy nie mogliby należeć do państw sąsiadujących z Abisynją, a zatem nie mogliby to być ani Włosi ani Francuzi, ani Anglicy. Nominacja doradców musiałaby nastąpić za zgodą negusa. Również w skład policji międzynarodowej, która gwarantowała bezpieczeństwo na terenie Abi-

synji nie mogliby wchodzić obywatele państw sąsiadujących z Abisynją.

W dziedzinie gospodarczej komitet przewiduje podobno poważne koncesje na rzecz Włoch. Ponadto Anglia i Włochy ustąpić musiałyby Abisynji część swoich posiadłości w Somali wraz z portem Zeila w zamian za ustąpienie Włochom przez Abisynję Ogadenu i kraju Danakil.

Propozycje te, zdaniem korespondenta „Lavoro Fascista” są niemożliwe do przyjęcia dla Włoch. Jedyne sama zasada doradców technicznych ma być uznana za interesującą.

Czy Liga jest rzeczywiście taka groźna, jak to piszą Anglicy?

Londyn, 19. 9. (PAT) Część prasy zastanawia się nad sytuacją, jaka się wytworzy, gdy Włochy odrzucą propozycje komitetu pięciu. Dzienniki przewidują,

Starania komisji pięciu, które mogą wyjść na dobre tylko Mussoliniemu.

Genewa, 19. 9. (PAT) Prezes komisji pięciu Madariaga udał się o godzinie 6.30 po południu do delegata włoskiego Aloisiego, następnie do delegata abisyńskiego Havariate i podał do ich wiadomości sugestje, wypracowane przez komisję i jej ekspertów. W kołach Ligi duże znaczenie przywiązują do sposobu, w jakim sugestje te przedstawione zostaną w Rzymie.

Laval wywiera rzekomo na Aloisiego nacisk, aby udał się osobiście do Rzymu i przedstawił propozycje komisji ustnie Mussoliniemu. Co do tego brak jeszcze jednak decyzji z Rzymu.

O ileby prośba Lavalą została uwzględniona, i Mussolini istotnie wezwął Aloisiego do Rzymu dla osobistego przedyskutowania z nim sugestji genewskich, to fakt ten dopuszczalby bardziej optymistyczną ocenę stanowiska Włoch (czy też optymizm przeciągania

sprawy, aby Włochy mogły zakończyć swe transporty? — red.)

Włochy odrzucą propozycje komitetu pięciu.

Paryż, 19. 9. (PAT) Wszystkie doniesienia sprawozdawców genewskich zgodnie podkreślają, że należy się liczyć z kategorię odmową Włoch przyjęcia propozycji komitetu pięciu. Ogólnie twierdzą, że największe trudności nasuwa punkt, wykluczający zbrojną okupację Abisynji przez Włochy oraz nieprzyznanie im formalnego mandatu nad państwem negusa.

Rozmowa, jaką odbył Laval, Madariaga i minister Eden miała charakter cierpki — pisze „Liberte” — doprowadziła ona do licznych kontrwersyj.

Anglia czyni przygotowania już tak, jakby liczyła się z wystąpieniem Włoch z Ligi.

Cudzoziemscy dygnitarze na wystawie drogowej.

Warszawa, (PAT) W środę, 18 bm. zwiedził Wystawę Drogową na zaproszenie Ligi Drogowej korpus dyplomatyczny państw zagranicznych, akredytowanych w Warszawie. W wycieczce wzięło udział przeszło 60 osób, w tym wiele pań. Gości po wystawie oprowa-

dzał i udzielał szczegółowych wyjaśnień komisarz generalny wystawy Stefan Tyszkiewicz. Tegoroczna odwiedzili wystawę przeszło 5.000 osób. Oprócz tego zwiedziło wystawę 46 wycieczek szkolnych z udziałem 3.800 dzieci.

Dziś, w czwartek rano przybył do Warszawy na Wystawę Drogową inż. Fritz Todt, generalny inspektor dróg Rzeszy Niemieckiej, twórca sieci autostrad niemieckich. Na zaproszenie Ligi Drogowej Todt wygłosił w auli politechniki warszawskiej odczyt na temat gospodarki drogowej Rzeszy Niemieckiej.

Włoska pożyczka narodowa.

Rzym, 19. 9. (PAT) Rada ministrów postanowiła rozpiścić 5% pożyczkę narodową, która będzie użyta na pokrycie wydatków, związanych z operacjami w Afryce Wschodniej. Pożyczka ta została zapowiedziana w oficjalnym komunikacie, wydanym po zakończeniu posiedzenia rady ministrów.

Ogólna suma pożyczki nie została wymieniona w komunikacie.

że Liga nie będzie czekała z założeniami rękami, aż Włochy rozpoczną działania wojenne, lecz zajmie się przygotowaniem środków prewencyjnych na zasadzie art. 10 i 11 paktu.

Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle” przewiduje, że najpóźniej za kilka dni Włochy odrzucą propozycje i mogą nawet wystąpić z Ligi, ale wskutek deszczów w Abisynji rozwiniecie na szeroką skalę działań wojennych nie będzie możliwe jeszcze przez kilkanaście dni.

Liga jednak nie czekając na akcję agresywną, zażąda od Włoch zapewnienia, że nie rozpoczną one działań wojennych. Jeżeli Włochy nie udzielią odpowiedzi zadowalającej, Liga zastosuje, zanim Mussolini wkroczy do Abisynji, sankcje pokojowe. Przedewszystkiem cofnięty będzie zakaz na wywóz broni do Abisynji.

Korespondent przytacza raport Rady Ligi z dnia 15 marca 1927 r. w sprawie rozbrojenia, który zaleca oprócz odwołania przedstawicieli dyplomatycznych oraz presji natury finansowo-gospodarczej również ostrzeżenie w formie demonstracji floty morskiej, co już było praktykowane w przeszłości oraz ewentualną demonstrację lotniczą.

Abisynja przyjmie propozycje.

Włochy odrzucą za trzy dni.

Londyn, 19. 9. (PAT) Reuter donosi z Genewy, że panuje tam stan wielkiego zdenerwowania. Sądzą naogół, że Abisynja przyjmie sugestje komitetu 5-ciu, natomiast Włochy odrzucą je. Włosi zażądają mieli co najmniej trzech dni na udzielenie odpowiedzi, gdyż w sobotę zbierze się włoska rada ministrów.

A transporty jak jechały — tak jadą...

Rzym, 19. 9. (PAT) Z Neapolu odpłynął okręt „Navario Sauro” z artylerią, należącą do dywizji Asietta oraz okręt „Biancamano” z oddziałami milicji ochotniczej. Z miasta Imperia wyjechały koleją do Genui dalsze oddziały dywizji Cosseria w liczbie 4.000, które odpłyną do Afryki wschodniej z Genui na okręcie „Lombardja”.

Dalsza mobilizacja włoska.

Rzym, 19. 9. (PAT) Powołano pod broń wszystkich artylerzystów z rocznika 1910.

Mussolini nie jest zbieraczem pustyni!

Londyn, 19. 9. (PAT) W wywiadzie, udzielonym specjalnemu wysłannikowi „Daily Mail” Ward Price'owi, Mussolini określił swoje pierwsze wrażenie o propozycjach komitetu pięciu na podstawie przedwczorajszych, wieczornych wiadomości prasy. Mussolini wyraził się miał:

„Propozycje są nietylko nie do przyjęcia, ale są to poprostu drwiny”. Mussolini nie widział jeszcze poprawda raportu, ale o ile przewidywania prasy są trafne, to propozycje komitetu pięciu, wydają mu się ironicznymi. Dla zaspokojenia ekspansji Włoch w Afryce Wschodniej, zaznaczył Mussolini, projekt przewiduje oddanie dwóch pustyni — Danakil i Ogaden.

Jak się zdaje, komitet sądzi, że jestem zbieraczem pustyni.

B. poseł Prager chce odsiedzieć karę.

W najbliższym czasie przybędzie do Polski jeden z b. więźniów brzeskich, były poseł na Sejm, dr. Adam Prager, który — jak wiadomo — przed uprawomocnieniem się wyroku, skazującego go na karę więzienia, wyjechał zagranicę.

Prager nadesłał obecnie do władz piśmo z prośbą o pozwolenie odsiedzenia wymierzonej mu kary więzienia. Władze sądowe przychyliły się do tej prośby i na skutek tego Prager przybędzie do Warszawy, ażeby karę odsiedzieć.

Co w trawie piszczy...

Wybory do Sejmu i Senatu szczęśliwie ukończone. Eksperyment, z którym twórcy jego wielkie łączyli nadzieje, wypadł dość żałośnie i nikomu pewnie nie dał szczerzego zadowolenia. Tylko szczęśliwi wybrańcy mogą wesoło zanuć: plon niesiemy, plon... Odetchną także z ulgą ci, którzy te wybory „robili”. Oj, lecz przykra to była robotka! Do koszenia i zwózki ludzie wcale się nie kwapili.

Wszystko, co byśmy na temat „nowego etapu” w dziejach Polski napisać mogli, Czytelnicy sami doskonale wiedzą, a czego nie wiedzą, tego się domyślają. Wiedzą przedewszystkiem, że prasa niezależna nie ma możliwości pisać wszystkiego, co wie i co myśli. O tem pouczają ich białe plamy w piśmie albo też ostrożne wypowiedziane zapatrywań. Pod tym względem **cenzura ma wielką zasługę**, bo pobudza inteligencję i domyślność Czytelników prasy niezależnej. Należy jej się za to pewnego rodzaju uznanie.

Nie mamy wcale obawy, żeby obraz bodopiero minionej przeszłości nie był w opinii dość wyraźny. Może nawet być, że jest bardzo jaskrawy. Zato nie mamy pewności, czy tak samo przedstawia się oczom tych, od których zawisły dalsze losy kraju.

Na razie spuścimy zasłonę na ten obraz. Gdy się fale namiętności uspokoiły i wstrząsy ustąpiły, stańmy na chwilę **na gruncie rzeczywistości**. Co prawda jest ona trochę niewyraźna, bo zarysy jej są dziwnie zamazane. Nie wiemy przedewszystkiem, jakie uprawnienia będzie miał nasz przyszły parlament. Według nowej Konstytucji Sejm (Izba posłów) ma prawa bardzo ograniczone. Większe ma Senat, a jeszcze większe rząd i Prezydent Rzeczypospolitej. Wszystko zależy od tego, czy i jak się pozwoli (względnie każe) Sejmowi pracować i czy znajdują się w nim ludzie względnie zespoły ludzi, którzy zdawać sobie będą sprawę z tego, czego krajowi przedewszystkiem potrzeba. No, i czy znajdują dość **odwagi**, aby gdzie należy powiedzieć całą prawdę, bez obsłonek.

Nie chcemy zbyt czarno w przyszłość patrzeć. I przypuszczać nie chcemy, żeby wszyscy nowi posłowie tylko o swojej karierze myśleli. Niezawodnie i wśród nich znajdują się ludzie dobrej woli, mający szczerą chęć służenia krajowi. Tym przedewszystkiem zalecamy, aby pilnie słuchali, co w polskiej tra-

wie piszczy. Niech to powiedzą, gdzie należy i w sposób taki, aby ich opowieści nie pozostały bez echa.

Ludzie rozgoryczeni i uprzedzeni powiedzą nam: ludzicie się! Może być, ale mimo to chcemy spełnić swój obowiązek informowania tych, którzy dostali smyk do ręki. Niech grają do słuchu dzierżycielom władzy, a może co z tego wyjdzie.

Na początek podajemy dziś obszernie wywody „szarego człowieka”, który u-

czy to ze względów taktycznych, czy też z przekonania wskazują swym czytelnikom na zadania przyszłych przedstawicieli narodu w naszym parlamencie.

Wziąwszy jednak pod krytyczną uwagę treść tych artykułów, wyczuwa się w nich pewną nieszczerłość, pewne jakby umyślne mijanie się z prawdą, a niekiedy nawet zakłamanie. **Słów w nich dużo, a treści mało.** W pięknych słowach mówi się o wielkiej i odpowiedzialnej pracy, ale nie trafia się w se-

Włosi gotowi do wojny.



Włosi stoją na granicach Abisynji gotowi do wojny. Wśród oddziałów włoskich poważny procent stanowią wojska egzotyczne, złożone z mieszkańców kolonii. Oddział takich Askarisów na pozycjach strzeleckich widzimy na zdjęciu.

wagi swoje pisał jeszcze przed wyborami i apel swój wystosował do kandydatów na posłów. Woleliśmy odczekać, aż kandydaci staną się posłami, ażeby dokładniejszy był adres.

Oto treść tych uwag, jakby wyjętych z wielkiej epepeji na temat: co w trawie piszczy — naturalnie w polskiej trawie.

Dużo dziś już pisze się na łamach prasy codziennej o roli, jaką spełnić będzie musiał przyszły Sejm. Szczególnie niektóre gazety sanacyjne, nie wiadomo

dno sprawy — jakie sprawy muszą być opracowane, czego domaga się naród od swych przedstawicieli.

Każdy z dotychczasowych Sejmów dzięki dokonanej pracy przybrał jakby swoiste oblicze. I tak mieliśmy pierwszy Sejm, którego kadencja upłynęła pod znakiem zorganizowania ustroju Rzeczypospolitej — ostatniego — pod znakiem zmiany Konstytucji. Chciałbym, a jestem przekonany, że cały naród podzieli moje życzenia, aby kaden-



Pod **OZAJANNA** Powieść. MAREK ROMANSKI

(Ciąg dalszy).

Byłby może jeszcze teraz starał się wszystko wyjaśnić, lecz tamten patrząc na niego niecierpliwie i myśląc w duchu, że przysłano mu jakiegos niedołęgę, rzekł tonem dobrotliwej zachęty.

— No, niechże pan zdejmie krawat.

I równocześnie począł rozwiązywać swój, zamknawszy przedtem na klucz drzwi swego pokoju.

W tym momencie dopiero Stachowiak ochłonął. Zrozumiał, że jeżeli nie ma do czynienia z warjatem, stoi w e-bliczu tajemniczej zagadkowej sprawy, której tajemnicę nie byłoby zle przemniknąć.

Jeżeli sprawy zaszły już tak daleko, trzeba było koniecznie utrzymać tego starszego pana w błędzie, w którym działał. Nie należało zwlekać z odpowiedzią i tak ją skonstruować, by nie zdradzić się w niczem. Jako rodowity Pomorzanie, komiwojażer władał biegle językiem niemieckim, to też ani jego słowa, ani akcent nie wzbudziły we Wranglu najmniejszych podejrzeń gdy odparł:

— Natychmiast! I ja jestem zdania, że jak najkrócej powinienem tu bawić.

Mówiąc to, Stachowiak sięgnął do swego krawata i rozwiązał go, obiecując sobie, że we wszystkim będzie naśladował nieznanego.

Niemcy mają wrodzone zamiłowanie do tytułów i do używania ich przy każdej okazji. Jeżeli, co mogło obudzić czujność Anatola Wrangla, to nie niemieczyna przybyłego, lecz fakt, że ów odpowiadając mu nie wtrącił słowa „profesorze”. Nauczyciel języków istotnie pomyślał o tem, lecz daleki był od wyciągania z tego drobiazgu jakichkolwiek wniosków.

Podał swój krawat wysłannikowi centrali, wziął taki sam krawat z jego rąk i jął zawiązywać go przed lustrem. Stachowiak uczynił to samo i nie zdziwił się zupełnie, gdy zauważył, że drżą mu nieco ręce. Przygoda była niezwykła, niespodziewana, zupełnie niezrozumiała i komiwojażerowi przyszło na myśl, że każdy moment może mu przynieść przykrą, nad wyraz niemiłą kom-

promitację. Co może znaczyć to wszystko? — zapytywał siebie nieustannie w czasie tych krótkich sekund. Dlaczego ten człowiek, który w hallu zaczął go po polsku, teraz używał języka niemieckiego?

Gdy zawiązywał krawat, zdawało mu się, że palce jego poprzez jedwab natrafiły na coś, czego zwykle niespotyka się w krawatach. Na coś sztywnego, jakby w krawat wszyty był papier.

Ceremonja zamiany krawatów była wreszcie skończona. Stachowiak poprawił kołnierzyk, zapiął kamizelkę i marynarkę i jął się właśnie zastanawiać, co należało teraz uczynić. Zgodnie z całą lakoniczną rozmową z nieznanym należało się jak najszybciej pożegnać i mimowolny bohater przygody chciał to właśnie uczynić, gdy tamten uprzedził go.

— Wszystko w porządku, mój chłopcze — rzekł poufałym tonem, do którego prawo dawała mu różnica wieku i poklepał go przytem przyjaźnie po ramieniu. — Gdy wróci pan do Niemiec, proszę pozdrowić tam ode mnie wszystkich moich przyjaciół.

Wyciągnął rękę do Stachowiaka, a następnie z tą uprzedzającą uprzejmością i usłużnością, która była jedną z cech jego charakteru, podał rzekomemu łącznikowi wywiadu kapelusz i rękawiczki.

W chwilę potem Stachowiak znalazł się sam na korytarzu, nieznanomy bowiem odprowadził go tylko do drzwi swego pokoju i poprzestał na wskazaniu mu kierunku, gdzie na końcu korytarza znajdowała się winda.

Komiwojażer jednak nie skorzystał z niej. Gdy zamknęły się drzwi od poko-

cja przyszłego Sejmu upłynęła pod **znakiem naprawy stosunków gospodarczych w Polsce**. Przyszły Sejm niech będzie Sejmem gospodarczym, Sejmem zwyciężącą kryzysu. To oby było pierwsze i najważniejsze zadanie, a zarazem najchwalebniejsze wyróżnienie!

Słyszycie, Wy posłowie, czego domaga się naród od Was? Słyszycie rozpaczliwe wołania mas narodu, tych mas, które dotychczas szalejąca bieda i niedza wpycha do więzień, którym nędza wciśka narzędzia zbrodni do rąk, pozabawia dachu nad głową, każe im tarzać się w brudzie i błocie ulicy, wyzuwa ich z wszelkich uczuć moralnych, deprawuje ich godność ludzką, wygania ich z kiejem i torbą na tułaczkę, każe im wreszcie beznadziejnie patrzeć w czarną przyszłość, w której dla siebie nie widzą ani promyka lepszej doli.

Wołam do was w imieniu tych biednych i przez los pokrzywdzonych słowami Skargi: „Wejrzyjcie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli! Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroicy i dziecińcy Wasze! Wyście, jako matki i mamki nasze: jeśli nas odbejźcie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiemy i sami zginiecie! Wyście rozumy i głowy nasze! My jako proste dzieci na Wasze się obmyślanie spuszczaemy i Pan Bóg Wam myśleć o nam rozkazał! Wyście, jako góry, z których rzeki i źródła wytryskują: a my, jako pola, które się owemi rzekami polewają i chłodzą! Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy — nie dla Was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który Wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczaali!”

Tak woła kaznodzieja Pański! Takie błaganie śle pod Waszym adresem i nasz kochany lud polski.

Obyście zaś nie byli podobni do postaci, przedstawionej przez pewnego malarza belgijskiego na obrazie p. t. „Przeznaczenie i Człowieczeństwo”. „Przeznaczenie” unosi się ponad lasem wyciągniętych rąk ludzkich. Tłumu nie widać. Ale na sam widok tego morza ramion zdaje się widzowi, że słyszy jęki i błaganie o pomoc, o ratunek. „Przeznaczenie” jednak — o twarzy zimnej, zastygłej, zamarłej, o sercu skamieniałym, obojętnem na męki ludzkie — patrzy z cynizmem w próżnię. Od tego zachowaj was Bóg!

Wy, posłowie, zostaliście wyniesieni na wyżyny. Tam z wysokości trybuny sejmowej macie objąć swym troskliwym wzrokiem, ojcowskim sercem cały na-

ju Wrangla i gdy znalazł się sam na korytarzu, uszedł kilka kroków, poczem przystanął, obrócił się i zdaleka odczytał numer pokoju, w którym w tak błyskawicznym tempie rozegrało się to nieprawdopodobne zdarzenie.

Następnie zapominając o windzie, zbiegł szybko ze schodów. Począł świtać mu w głowie i zaczął domyślać się jakiego rodzaju była owa tajemnica, którą los oddał w jego ręce.

Gdy znalazł się w hallu, podszedł do portjera i dowiedział się, że urzędnik firmy, na którego oczekiwał nie powrócił jeszcze. Stachowiak zostawił dla niego polecenie i nie zwracając uwagi na nieukrywane zdziwienie portjera, że pan, oczekujący kogo innego, udał się na górę z innym gościem tego hotelu — wybiegł szybko na ulicę.

Pierwszego napotkanego posterunkowego zapytał o najbliższy komisariat policji. Podano mu adres. W pięć minut potem Stachowiak wchodził do komisariatu.

Dyżurny przodownik był zajęty czem innym, ale komiwojażer bez ceremonji przerwał mu jego czynności, zaznaczając z naciskiem, że przychodzi w sprawie, która wydaje mu się być sprawą wielkiej wagi.

W krótkich słowach — pojmując doskonale, że jeżeli nie myli się, każda minuta może być drogą — nakreślił dyżurnemu przodownikowi cały przebieg przygody z zamianą krawatów. Policjant wysłuchał wszystkiego cierpliwie, ale spojrzał na niego z wyraźnym niedowierzaniem.

— To ten krawat, który widzę u pana? — zapytał nieufnie.

Stachowiak potwierdził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ród. Oczywiście Waszej czulej na ból i niedolę duszy, przeniknąć macie całą Polskę, jak ona długa i szeroka!

Cóż tedy czynić należy, aby zadość uczynić żądaniu narodu? Czegoż on się od Was domaga? Jednej tylko rzeczy — pracy, pracy i jeszcze raz pracy! Nie żadnych ofiar i jalmużny, żadnych łask! Te poniżają godność ludzką, upodlają ją i nigdy nie wystarczą. „Praca narody wzbogaca”. Ona doskonali dusze ludzkie. A zatem pracy domaga się lud, aby przez nią zapewnić sobie i rodzinie chleb, odzież i dach nad głową. I to pracy nie takiej jalmużnianej — dwa, trzy dni w tygodniu w letnich miesiącach, ale **stałej pracy!** Zadanie, jak widzicie, wielkie i trudne, ale znowu nie tak trudne, żeby go rozwiązać nie można. **Trzeba tylko chcieć!** Wprawdzie dotychczasowe Sejmy daremnie starały się rozwiązać ten węzeł gordyjski. I choćby bodaj sto lat trwała kadencja, nie dokonałyby tego. Dlaczego? Wydaje się, że drogi wybrali błędne.

O samą pracę nie trudno. Wszakże jej wszędzie pełno. Głównie chodzi o zapłatę za pracę, o ten pieniądz. Tak, kto pracuje, musi otrzymać zapłatę i to taką zapłatę, która zapewnia minimum utrzymania! W tem sek — skąd wziąć te konieczne pieniądze, kiedy kasy państwowe czy prywatne coraz większymi świecą pustkami, coraz częściej szerszymi o niedoborach niż o nadwyżkach.

Mój prosty rozum wskazuje mi kilka źródeł dochodu na pokrycie wynagrodzenia za pracę, na walkę i to skuteczną walkę z bezrobociem.

Otóż moi kochani posłowie! Chcecie naprawić stosunki gospodarcze w Polsce, musicie przeprowadzić gruntowną rewizję dzisiejszych zjawisk niezdrowych. Usuwanie tych zjawisk, które przekleństwem stały się dla naszego życia państwowego, które nie pozwalają zbudzić się w letargu gospodarczym. **Musicie rozpocząć od siebie.** Tak, od siebie. Inaczej daremny Wasz trud i praca, daremna Wasza dobra wola. Wszak wiecie: — słowa przekonują, ale przykład porwa.

Patrzcie — otrzymane miesięczne diety w wysokości tysiąca zł z przydługim ogonkiem (no i wolny bilet jazdy pierwszej klasy po całej Polsce!). Czyż nie wydaje to się wam trochę dużo, jak dla jednej rodziny? Czyż tego nie można nazwać nienormalnym w czasach, kiedy tysiącom rodzin nie stać na sól? Jestem sobie urzędniczyną o 5 razy mniejszych poborach. Mam również rodzinę. Nie myślcie, że z zazdrością spoglądam na Wasze pobory. Bynajmniej! Nie wdycham do nich! Przeciwnie, — codziennie Boga proszę, bym miał takie pobory przez całe, jak najdłuższe życie, ale wraz ze mną wszystkie rodziny w Polsce.

Jestem pewny, że tak w cichości zgodzicie się z moimi wywodami. Nie jeden z Was już sobie oblicza, jak wielki kapitalik ułoży sobie przez te 5 lat posłowania. Zatem nie ta zaszczepna praca dla dobra narodu, dla chwały naszej Rzeczypospolitej były pobudką do starania się o mandat, lecz ciągnęło niejednego intratne stanowisko! Czyż można tak z czystym sumieniem używać tych dóbr, kiedy dokoła nas lament setek i tysięcy głodnych i nagich naszych współrodaków, a zwłaszcza dzieci. Kiedy zewsząd wznoszą się ramiona, błagające o zmiłowanie! Robak spląkał się, a coś dopiero człowiek! Kamienie wedle drogi wrzuciłyby się, a serce ludzkie miałożyby zostać obojętne, zimne?! To niemożliwe! Wejrzyj w siebie i postanów poprawę!

Zaraz na pierwszym posiedzeniu sejmowym wnieś rezolucję za obniżeniem diet o 500 zł. Nazwij Cię dziwakiem, a może i warjatem. Nie zrażaj się, czynisz to dla dobra sprawy, dla dobra tych, którzy Cię wynieśli na wyżyny, dla dobra tych, którzy sobie od ust odejmując, składają we formie podatku ten krwawo zapracowany grosz, by Tobie zapewnić dostatnie utrzymanie! Za jedne 500 zł — jakże dużo można już zrobić! Pięciu żywicielom rodzin można dać przez miesiąc pracę, 100 zł na rodzinę! O Boże, jakże szczęśliwą byłaby dziś każda rodzina w Polsce, gdyby miała to minimum — 100 zł na miesiąc. Patrz — jeden poseł daje pracę pięciu rodzinom! Wszyscy posłowie sejmowi (206×5) wraz z senatorami (96×5), za-

Mussolini woli podpalić jeden dom niż całe miasto.

Paryż. „Matin” zamieszcza wywiad swego specjalnego wysłannika u Mussoliniego.

Szef rządu włoskiego oświadczył, że **wszystkie siły wrogie faszystowskiemu skupiły się, aby szkodzić Włochom.** Wyśiłki te jednak nie powiodły się. Naród włoski nie zapomni ani o dowodach przyjaźni, ani też o wrogich wystąpieniach. Włochy dążą do pokoju, który musi być oparty na sprawiedliwości. Naród włoski żywi uczucia sympatii dla narodu angielskiego, obecnie jednak Włosi widzą, że **Anglicy, którzy opanowali niemal cały świat, odnawiają kawalka ziemi afrykańskiej Włochom.** Mussolini przypominał, że dał Anglii przyrzeczenie zagwarantowania interesów angielskich w Abisynji. **Stawisko Anglii jest jednak nieprzejednane.** Pomiędzy Włochami a Anglią toczy się gra, która może być porównana do gry w pokera. Włochy mają w tej grze poważną kartę, — jest to karta przyszłości ich kraju. Włochy idą prostą drogą i nie zamierzają atakować innych narodów europejskich. **Włochy nie pragną wojny, ale się jej nie boją.**

Mussolini zapytuje, czy świat pragnie zamiast zwykłej kampanii kolonialnej,

których tyle prowadziła Anglia i Francja, **śmierci milionów ludzi.** Ci, którzy rozpętają nową katastrofę, poniosą za nią odpowiedzialność. Mussolini nie może zrozumieć ludzi, którzy dla uratowania domu podpalają całe miasto, Włochy dążą do zapewnienia w drodze kampanii, kolonialnej bezpieczeństwa oraz nowych możliwości ekspansji. W Afryce wschodniej znajduje się w obecnej chwili pod bronią **400.000 uzbrojonych Abisynczyków oraz 250.000 żołnierzy włoskich.**

Wkońcu Mussolini podkreślił, że **może zmobilizować 10 milionów ludzi.** Gdyby powzięto sankcje wojskowe przeciwko Włochom, rząd włoski podejmie rękawicę.

Czy Francja, której wysiłki przyjazne w stosunku do Włoch i szerokie usiłowania europejskie uznają — oświadczył Mussolini — będzie chciała sankcji? To wszystko, o co ją pytamy w jej delikatnej sytuacji, którą rozumiemy. Inni niech sobie powiedzą, że sankcje to niebezpieczeństwo zmiany mapy Europy. Niebezpieczeństwo to ujrzanoby, gdyby rzuceno Włochy do obozu tych, którzy domagają się innego podziału, być może bardziej sprawiedliwego.

Wodzowie armii niemieckiej.



Defiladę Reichswehry w Norymberdze obserwowali wodzowie armii niemieckiej, a więc od lewej: szef lotnictwa general Goring, minister Reichswehry general von Blomberg, generalny inspektor armii general von Fritsch i szef marynarki wojennej admirał dr. Raeder.

Z KRAJU.

Samobójstwo w obawie przed eksmisją. W Warszawie przy ul. Muranowskiej 34 pozabawił się życia przez skok z czwartego piętra Josef Goldstein, lat 53, z zawodu torebkarz. Śmierć nastąpiła na miejscu. Powodem samobójstwa była groźba eksmisji.

Pieszko z Paryża. Dwaj emigranci polscy: Wacław Pompa i Roman Pacholek odbywają piechotą podróż z Paryża do Krakowa, niosąc ziemię na kopiec marszałka Piłsudskiego z grobów żołnierzy polskich, poległych we Francji. W podróży są od 5 września br. i zamierzają przybyć do Krakowa przed 6 października.

Żyd - wyzyskiwacz. Fabrykant Lajbus Szpiro w Łodzi zatrudniał robotników i robotnice w godzinach nocnych przy czym w obawie kontroli urządził specjalne skrzynie, do których chowały się robotnice w razie „alarmu”. Nieuczciwym pracodawcą zajął się Inspektor Pracy. Właściciela fabryki skazano na 1 miesiąc aresztu oraz 2000 zł grzywny.

Częstochowa buduje baraki dla bezdomnych. Baraki na Stradomiu, w których mieszka około 600 rodzin, nie są w stanie pomieścić stale wzrastającej liczby bezdomnych, to też nocują oni po różnych kątach i korzytarach baraków. Wobec tego zarząd miejski przystąpił do budowy nowych pomieszczeń dla bezdomnych.

Warszawie przybyło 200 nowych stowarzyszeń. W ciągu ostatniego półrocza zarejestrowały władze administracyjne w stolicy 200 nowych stowarzyszeń. Ogółem rejestr stowarzyszeń w Warszawie obejmuje już 2400 rozmaitych organizacji.

Rekolekcje zamknięte na zamku księcia Radziwiłła w Olyce. W ostatnich dniach października mają się odbyć rekolekcje zamknięte na zamku księcia Radziwiłła w Olyce dla ziemian zrzeszonych w bractwie obrony wiary i moralności. W rekolekcjach tych weźmie udział około 30 osób. Konferencje głosić będzie ks. Jan Rostworowski, jezuita.

Rachmistrz sądu okręgowego w Równem, Jęlim Demczuk został aresztowany za wymuszanie łapówek od „biegłych”, fałszowanie podpisów na listach płacy i przywłaszczenie sobie kwot należnych innym urzędnikom sądowym.

Drobne wiadomości.

— Nad Bielefeld przeszła trąba powietrzna, wyrządzając spustoszenie. Wichura zerwała dach fabryczny o powierzchni 400 metrów kw. o ciężarze 400 centnarów.

— W Oberhausen uległa zatruciu rodzina pewnego robotnika. Matka i czworo dzieci zmarły w kilka godzin. Piąte dziecko walczy ze śmiercią.

— Kilkutegodniowy pobyt Ojca św. w Castlegandolfo wpłynął znakomicie na stan jego zdrowia. Papież wyraził chęć pozostania tam do października.

— W Riese we Włoszech dokonano z wielką uroczystością aktu poświęcenia pomnika i muzeum Piusa X.

— Nowy minister kultu w Trzeciej Rzeszy, Kerrl, przez kilka godzin przebywał w Fuldzie, dokąd udał się na konferencję z członkami episkopatu. Rozmowy nie dały pozytywnego rezultatu.

— Całkowite zadłużenie Rzeszy niemieckiej wynosi 27 miliardów marek. Niemcy starają się w Anglii o nową pożyczkę (na uzbrojenie?).

— Bataljon piechoty sowieckiej w pełnym rynsztunku bojowym dotarł do szczytu Kazbeku (5043 m wysokości — w Kaukazie).

— Z Gibraltaru wydalili Anglicy dwóch Włochów podejrzanych o szpiegostwo.

— „Daily Mail”, wpływowy dziennik angielski, domaga się zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Anglii.

ALFA Cukry - Czekolada - Kakao
wszędzie do nabycia.

Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14
Tel. 1581 (15565)

Senatorowie z Wielkopolski.

BERNARD CHRZANOWSKI.

Urodzony w roku 1861, po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Krakowie i Berlinie, osiedlił się następnie jako adwokat w Poznaniu. Rozwija niezwykle ożywioną działalność społeczną, jako przewodniczący Związku Sokolów w latach 1895—1921. Ciesząc się głębokim zaufaniem całego społeczeństwa polskiego wybrany zostaje posłem do parlamentu niemieckiego, pełniąc tę funkcję do roku 1910. Położył niepożyte zasługi około rozbudzenia w społeczeństwie polskim miłości ku morzu. Po odzyskaniu niepodległości pełni w latach 1921—1928 funkcję kuratora poznańskiego okręgu szkolnego. Należy do czołowych postaci życia kulturalnego ziem zachodnich i wśród najszerszych mas, bez względu na ich poglądy polityczne, cieszy się szacunkiem.

DR. ZYGMUNT GŁOWACKI.

Urodzony 1877 w Trzemesznie. Po ukończeniu studiów prawniczych osiedlił się w 1908 r. jako adwokat w Poznaniu. W r. 1918 należy do Straży Ludowej i współdziała przy rozbrajaniu

Niemców. Po objęciu władzy wojskowej przez generała Dowbór-Muśnickiego, mianowany oficerem, pracuje w sądownictwie wojskowym. Jest członkiem Związku Oficerów Rezerwy, byłym prezesem Zw. Powst. i Wojaków DOK VII, honorowym prezesem Kurkowych Bractw Strzeleckich. Od 1932 r. zajmuje stanowisko wicestarosty krajowego w Poznaniu.

DR. WITOLD JESZKE.

Urodzony 1891 r. w Ruchocinku pod Gnieznem, studja filozoficzne i prawnicze odbył w Niemczech. Należał do tajnych organizacji niepodległościowych młodzieży, podczas powstania wielkopolskiego pochwycony i więziony w Głogowie i Żeganiu. W r. 1919 był naczelnikiem wydziału w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, od 1921 adwokat, od 1926 notariusz w Poznaniu.

TADEUSZ ŁAKIŃSKI.

Rolnik, dzierżawi domenę państwową w powiecie żnińskim i jest prezesem powiatowym Kółek Rolniczych.

Roboty drogowe w Polsce.

W roku bieżącym państwowe roboty drogowe w Polsce przybrały żywsze tempo. Do nastania mrozów mają być ukończone prace nad ulepszeniem nawierzchni na przestrzeni 400 km oraz ma być wybudowanych 175 km państwowych dróg bitych.

Roboty drogowe prowadzone są obecnie na szlakach Warszawa—Poznań—Zbąszyń (droga na Berlin), Warszawa—Kraków—Zakopane, Warszawa—Częstochowa—Zagłębie Dąbrowskie—Zagłębie Śląskie (kierunek na Pragę—Wiedeń), Warszawa—Łowicz—Łódź—Pabjanice—Zduńska Wola—Kalisz. Ten ostatni trakt posiada duże znaczenie gospodarcze, gdyż przecina szereg miast o wielkim znaczeniu przemysłowym.

6-letni plan budowy szlaków komunikacyjnych przewiduje ułożenie ulepszonej nawierzchni z kostki kamiennej, asfaltu, klinkieru, betonu, na przestrzeni 4.762 km, budowę 1.100 km nowych dróg bitych oraz utrzymanie w należytym stanie 20.000 km nowych dróg bi-

tych oraz utrzymanie w należytym stanie 20.000 km dróg bitych, pozostających pod opieką państwa.

Plan przewiduje nadto budowę szeregu mostów oraz udzielanie subwencji dla samorządów, które mają budować liczne mosty oraz 4.000 km dróg bitych.

Niezwykły wypadek na kopalni.

Chorzów, 18. 9. (PAT). Kopalnia Lech dawn. Hildebrandt w Nowej Wsi była terenem niezwykłego wypadku. Onegdaj o godzinie 15 w czasie wydobywania węgla, jedna z klatek wyciągowych, napełnionych węglem, wyskoczyła ze swego łożyska i zderzyła się z drugą klatką zjeżdżającą w głąb kopalni. Wskutek zderzenia obie klatki runęły w głąb szybu, ulegając kompletnemu strzaskaniu. Na szczęście w tem miejscu, gdzie spadły windy, nie było w tym czasie robotników. Wskutek zniszczenia windy górniczy znajdujący się w podziemiu zmuszeni byli wyjść na powietrze innym szybem, wspinając się po drabinach. W związku z tym wypadkiem kopalnia będzie niezczynna na przeciąg jednego tygodnia, t. j. do czasu wmontowania wind.

trudniliby przeszło 1.500 rodzin. Jakaż to okazała gromada! Posłowie zaś, przy swoich zmniejszonych dietach, będą mogli i w Warszawie z rodzinami uczciwie żyć. Wówczas jednak stanowiska poselskie przestaną być dla wielu kandydatów lukratywnymi stanowiskami, okazją do zrobienia kokosowych interesów. Tem samem uwolnią nasz parlament od niepowołanych indy-

widuw. Zasiadać będą tam ci tylko, którzy posłuszni woli narodu uważać siebie będą za powołanych do rozwiązywania ważkich zagadnień życia państwowego. Posłowanie będzie dla nich naprawdę, bodajże najuczciwszą pracą, którą jednak z miłości ku Ojczyźnie warto ponieść.

(Dokończenie zamieścimy w następnym numerze „Dziennika”).

Wśród piratów chińskich.

Kluby o poetycznych nazwach organizacjami bandyckimi.

W zaułkach i labiryntach portu w Hong-Kong, tam, gdzie przybijają niezliczone chińskie dżonki, zauważyć można zawsze dziwne indywidua, stojące cokolwiek na uwozu. Indywidua te, o kamiennie obojętnych chińskich twarzach, milczą i nie podchodzą do nikogo, choć najwyraźniej na kogoś, czy na coś czekają. Mimo niedbałej postawy, mimo pozornego braku zainteresowania tem, co się dzieje dokoła, nie napewno nie ujdzie ich uwadze. Wszystko i wszystkich widzą te bystre wąskie oczy o spojrzeniu, które przewierca na wylot, jak kindżałem.

Ci ludzie, to słynni piraci chińscy, którzy tu mają swój punkt zborny, tu przychodzą, aby „zaciągnąć się“, aby się „zaangażować“. Tu ich szukają „agenci“ poszczególnych band, jeżeli w danej chwili jest „robota“.

A jest tych band mnóstwo, noszą zaś miano „klubów“. Prawie wszystkie zresztą były istotnie niegdyś czemś w rodzaju klubów, ściśle zamkniętych stowarzyszeń, służących nieraz nawet bardzo szlachetnym celom. Ale ponieważ w Chinach niemal każde tajne stowarzyszenie, niemal każdy związek z biegiem czasu zamienia się w organizację bandycką, więc i te organizacje, te poetyczne „kluby“, „Pąsowego Storczyka“, „Błękitnej Pokrzywy“, czy „Czerwono-szafirowych braci“, to straszliwe rozbójnicze gniazda, w których się gromadzą „specjaliści“ różnych „branż“, od „niewinnych“ grabieci statków porzucanych, na najgroźniejszych, bezlitosnych porywaczach kończąc. Funkcjonuje to wszystko sprawnie, jak w zegarku, a służby wywiadowczej i straży „bezpieczeństwa“ mogłaby się napewno od nich uczyć miejscowa policja, która z reguły przegrywa każdą walkę z nimi.

Tembardziej, że policjantom nie każą składać takiej przysięgi, jaka obowiązuje bandytów, wiążąc tych ludzi, bez czci i sumienia wprowadzając, lecz wiernych starym obyczajom, węzłem najsilniejszym, jaki istnieje na chińskiej ziemi. Rytuał przysięgi tej jest prosty i nie w nim niema tajemniczego, ale może właśnie przez to robi ona specjalnie wstrząsające wrażenie, zwłaszcza, gdy się wie, kto ją składa i poco.

„Jeśli zdradzę, niech się stanę smokiem bez głowy. Jeśli odstąpię, niech dzień rozszarpie mi ciało. Jeśli wydam, niech psy i świnię rozrzuca kości moje i moich przodków na cztery strony świata — mówi monotonnym, modlitewnym głosem nowy członek „klubu“, stojąc nad grobem swoich rodziców i dziadów. A Chińczyk, trzeba wiedzieć, może być oszustem, złodziejem i mordercą, lecz nigdy, nawet pod najstraszliwszą torturą, nie złamie przysięgi, złożonej w obliczu przodków, przy ich grobie.

I rzeczywiście niema wypadku, aby policja natrafiła na ślad „klubu“, aby dotarła do jego siedziby, przeniknęła jego sekrety przy pomocy któregoś z jego członków, chociaż tych członków jest w niektórych „klubach“ bardzo wielu, tak wielu, że doprawdy wydaje się cudem utrzymanie w tych warunkach tajemnicy.

Tak np. „Klub Pąsowego Storczyka“ liczy pono przeszło pięć tysięcy ludzi, ma swoich wywiadowców w bankach, w centralach telefonicznych, w biurach urzędów celnych, w kompanjach okrętowych. Jego „wpływom“ podlega całe południowe pobrzeże Chin, podzielone na poszczególne „autonomiczne“ odcinki. Dysponuje on 30 tysiącami dżonek, których załoga nie należy wprawdzie do organizacji, lecz jest jej najzupełniej wierna i napewno nigdy, w żadnym wypadku, nie zdradzi. Dżonki te placą rocznie pewną umówioną kwotę, wzajemian za co „klub“ czuwa nad ich bezpieczeństwem, broniąc ich przeciw zamachom ze strony innych band, kiedy zaś potrzebne mu są one dla takich czy innych celów, właściciele obowiązani są ich dostarczyć natychmiast.

Główna siedziba organizacji mieści się w jednym z największych miast chińskich. I nikt napewno nie zgadłby, gdzie się właściwie znajduje, wszedłszy

do tego pięknego biura, urządzonego ultranowocześnie, gdzie dziesiątki maszynistów piszą na swych bezszelestnych maszynach, gdzie stenografowie notują pilnie polecenia szefów, gdzie coraz to zapalają się lampki przy aparatach telefonicznych, gdzie jest tak wygodnie, tak bogato polyskują nikle, cenna boazerja ścian, wielkie tafle drzwi i okien... Chociaż ten komfort

zapewne będzie musiał wkrótce zblednąć, bo podobno i w tym „fachu“ zaczyna się ostatnio odczuwać silny kryzys. Nietylko bowiem żaden statek z cenniejszym ładunkiem nie rusza się dziś bez eskorty kanonierek i uzbrojonych łodzi motorowych, ale wogóle ruch towarowy na chińskich wodach od kilku lat bardzo się zmniejszył.

Szajka złodziejska z zamożnym rolnikiem na czele okradła dworski śpichrz.

Mogilno. Od pewnego czasu dzierżawcy majątności Parlin pow. Mogilno p. Filipowskiemu ginęło systematycznie ze śpichrza zboże. Po zabezpieczeniu zamków i okien zboże znikało nadal, wobec czego właściciel postanowił przez kilka nocy czatować na złodzieja. Wynik wypadł dodatnio. W pułapkę wpadli: Leopold Rümer, właściciel większego gospodarstwa z Wydartowa, który niedawno wyszedł z więzienia, Józef Musiał robotnik z Gębic oraz Bolesław Wesołowski robotnik z Mogilna.

Na czele szajki złodziejskiej stał Rümer.

Zajeżdżali oni wozem parokonnym za kopiec opodal zabudowań. Następnie po wierzbie, która służyła za drabinę dostali się na dach śpichrza, skąd przez specjalnie zrobiony otwór spuszczały się do wnętrza. Stąd zboże po linie dostawało się na wóz. Cała trójka jechała do Trzemeszna, gdzie po sprzedaży, dzielono się gotówką.

Za te sprawy zasiedli złodzieje na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim, który skazał Rümiera na 7 miesięcy więzienia, Musiałę i Wesołowskiego po pół roku więzienia każdego.

Daktyloskopia w walce z przestępstwem. Ujęcie niebezpiecznego przestępcy.

Chojnice. Daktyloskopia jest istotnie bardzo doniosłym wynalazkiem, oddającym wielkie usługi kryminalogii. Dzięki temu niejedna zawiła sprawa znajduje wyjaśnienie. W lipcu bież. roku popełniono w Brusach większą kradzież w składzie bławatów p. Warsińskiego. Złodzieje zabrali na szkodę p. Warsińskiego różne towary lokciowe i materiały ubraniowe za około 1000 złotych poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Jedynym śladem pozostawionym na miejscu przez sprawców kradzieży, były odciski palców.

Policja z Chojnic odciski sfotografowała i przesała je do głównego urzędu daktyloskopijnego w Warszawie, gdzie znowu odciski sfotografowano (powiększono) i poczęto szukać identycznych odcisków w rejestrze przestępców. Wiadomo bowiem, że każdy przestępca zostaje

w policji fotografowany i do karty przestępców składa odciski wszystkich palców.

W Warszawie stwierdzono, że odciski znalezione na miejscu kradzieży w Brusach, są identyczne z odciskami niejakiego Sasyma Heronima, pochodzącego z miasta Łodzi, osobnika kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa. Za tym osobnikiem wszczęto poszukiwania i w tych dniach został on ujęty i osadzony w areszcie śledczym w Chojnicach.

W toku śledztwa przynął się do popełnienia kradzieży, składając obszerne zeznanie. Ustalono, że Sasym jest 10 razy karany długoletnim więzieniem za rabunki. Tak tedy dzięki doniesieniu wynalazkowi daktyloskopii, znowu jeden niebezpieczny osobnik osadzony został za kratami i co ważniejsze, udowodniono mu popełnienie kradzieży.

Sensacyjny proces kobiety, która zabiła.

Już za tydzień odbędzie się sąd nad Zofią Adamową.

Z Grudziądza piszą nam: Mimo, że wiele tygodni minęło od owej tragicznej nocy, w której znana w kołach towarzyskich urzędnicza Państwowego Banku Rolnego, Zofia Adamowa targnęła się na życie swego sublokatora s. p. Bernarda Wasilewskiego, Grudziądz ani przez chwilę nie przestaje interesować się bohaterką krwawego dramatu. Zainteresowanie to jest dobrze zrozumiałe. Zabiła kobieta zaliczająca się do t. zw. inteligencji, a ofiarą jej padło życie mężczyzny w sile wieku, długoletniego kupca grudziądzkiego, a ostatnio przedstawiciela toruńskiego oddziału poważnej firmy benzynowej „Gawlina“ w Poznaniu. Okoliczności towarzyszące zabójstwu są istotnie wyjątkowe.

Adamowa, wdowa po wysokim urzędniku państwowym, prowadziła życie bardzo ekscentryczne, obfitujące w niejedną pikantną awanturkę i przygodę. O stosunku jaki łączył zabójczynię z śp. Wasilewskim, nie będziemy mówić. Niewątpliwie bliska rozprawa sądowa ujawni w pełnym świetle wszystkie okoliczności towarzyszące zbrodni. Jak się bowiem dowiadujemy, termin sądu nad Adamową już został wyznaczony. Proces pierwszej w Grudziądzu kobiety, która zabiła, odbędzie się w wielkiej sali rozpraw karnych sądu okręgowego we wtorek, 24. bm. i rozpocznie się punktualnie o godz. 10. W skład trybunału sądzącego wchodzi: wiceprezes s. o. dr. Jodłowski jako przewodniczący i sędziowie dr. Jurkiewicz i Piłat w charakterze wotantów.

Akt oskarżenia wygotowany przez p. prok. Szpondrowskiego popierać będzie na rozprawie jeden z najdzielniejszych oskarżycieli młodego pokolenia p. prok. Chudziński.

Adamowa oskarżona jest o zabójstwo z premedytacją z art. 225 par. 1 k. k., który przewiduje karę od 5 lat więzienia do kary śmierci włącznie.

Bliski proces zapowiada się z wielu wzglę-

Śledztwo w głośnej sprawie.

Grudziądz. Władze sądowno-śledcze prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnionych przez b. starostę działdowskiego dr. Twardowskiego. Od chwili aresztowania Twardowskiego przebywa w grudziądzkim więzieniu sądowym przy ul. Bućkiewicza. Jak się dowiadujemy, śledztwo napotyka na bardzo wiele trudności tak, że rozprawę przed zimą w żadnym wypadku nie należy się spodziewać.

W Ameryce nie było człowieka pierwotnego.

Wykopaliska przeprowadzane w Europie, Azji, Afryce doprowadziły do wykrycia praprzodków rodu ludzkiego, których budowa ciała była o wiele pierwotniejsza niż budowa człowieka dzisiejszego, ale od których niewątpliwie swój ród wywodzimy. Znalezione szczątki takich „kopalnych“ ludzi na Jawie, w Chinach, w Europie, w t. zw. Neandertalu i t. d. Natomiast skrzętnie poszukiwania antropologów amerykańskich nie mogły poszczycić się podobnym efektem. W Ameryce nie natrafiono dotychczas na szczątki pracownika. Wskazuje na to, że prawdopodobnie pierwsi ludzcy mieszkańcy zawędrowali ze starego świata do Ameryki dość późno, mianowicie wtedy, gdy osiągnęli już wszyscy stopień rozwoju.

Detronizacja Plutona.

Wszyscy pamiętamy dokonane niedawno odkrycie nowego ciała niebieskiego, którego istnienie przewidziano już wpiery na drodze obliczeń, a które zaliczono do słonecznej rodziny planet, nadając mu miano jednego z bogów olimpijskich Plutona. Od czasu triumfalnego wprowadzenia Plutona między planety, upłynęło parę lat. W tym czasie oznaczono dokładniej tor, po którym Pluton obiega słońce i obliczono jego masę. Okazało się przy tym, że masa ta nie przewyższa masy jednego z trabantów Saturna, który wprowadzicie nosi imponujące miano Tytana, ale ma rozmiary 50 razy mniejsze niż Ziemia. Wynika z tego, że należy uważać Plutona za wielki asteroid raczej, niż za prawdziwą planetę, godną dumnego miana olimpijskiego boga.

Elektryczna różdżka.

Różdżkarstwo, przedziwny talent niektórych ludzi, zanika powoli. Kopalnie nie zatrudniają, jak dawniej, różdżkarzy, obecnie każde wiercenie poprzedzają długotrwałe i żmudne badania geologiczne. Jednak idea różdżkarstwa nie zanika. Określenie miejsca, obfitującego w skarby mineralne, bez potrzeby oddawna techników i po wielu trudach udało się zagadnienie to pomyślnie rozwiązać. W słynnym instytucie geologicznym, w Shreveport, w Stanach Zjednoczonych, inżynier W. M. Barret skonstruował specjalne urządzenie, pozwalające na drodze elektrycznej określać miejsca, w których znajduje się ruda żelazna. Aparat ten pracuje szczególnie czule, gdy ruda posiada własności magnetyczne. Przeprowadzone doświadczenia na złożach rud żelaznych dały doskonałe wyniki. Obecnie konstruktor pracuje nad aparatem, który wskazywałby również obecność i innych metali.

Zatarg o bezludną wyspę. Całe bogactwo — ośm palm kokosowych.

Francuskie ministerstwo kolonji wydało niedawno kilkaset tysięcy franków na opłacenie kosztów procesu o wyspę. Proces został wygrany, wyspa przeszła w ręce rządu francuskiego, a na wyspie nie znaleziono nic prócz 8 palm kokosowych.

Sporna wysepka, t. zw. Clepperton Island, przyczyniła Francji wiele kłopotów. Przed 40 laty odkryli ją żeglarze francuscy i wywiesili na niej flagę republiki. W kilka lat później wysepkę „odkryli“ po raz drugi Meksykanie. I powstał spór dyplomatyczny o to, do kogo właściwie wyspa ma należeć. Zaostrzyła się kłótnia jeszcze bardziej, gdy się rozeszła wiadomość, że Meksykanie znaleźli na wyspie pokłady guana i innych nawozów sztucznych.

Pomimo wielokrotnych procesów i wyroków nie śpieszył się rząd meksykański z ewakuacją wyspy. Nareszcie dwa lata temu wyznaczono arbitraż. Po ekspertyzie na miejscu, której koszty ponieśli oczywiście Francuzi, sędzia wydał wyrok, mocą którego wyspa została przyznana Francji.

Krażownik francuski, który miał przybić do brzegów wyspy, spóźnił się o cały miesiąc, a gdy wreszcie przybył, nikogo już na wyspie nie zastał, gdyż Meksykańczycy wynieśli się. Wysiadła wtedy na ląd ekspedycja, złożona z inżynierów, geologów i robotników. Zabrano się do pracy, przeszukano każdy metr kwadratowy gruntu i nie znaleziono nic, ani śladu owych skarbów meksykańskich. Na pociechę zostały Francuzom tylko palmy kokosowe w liczbie ośm.

Normalne stany na rzekach.

Warszawa. (Tel. wł.) Jesienne wezbranie rzek, wywołane opadami z pierwszych dni września minęło. Otrzymał z kraju przez centralne władze hydrograficzne raporty donoszą, iż wody na wszystkich rzekach powróciły już do stanu normalnego. Kulminacyjna fala wezbrania na Wiśle minęła Warszawę w poniedziałek przy poziomie 171 cm ponad zero wodowskazu. (r)

GDYNIA.

Konferencja we Lwowie w sprawie kursu wiedzy o sprawach morskich w Gdyni. Rektor Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni prof. dr. Teodor Hilario-wicz, który przebywał we Lwowie podczas Targów Wschodnich i wziął udział w uroczystym ich otwarciu, urządził we Lwowie konferencję, w której wzięli udział rektor Wyższej Szkoły Handlu Zaykiewicz, prof. dr. Henryk Korowicz, poseł Cz. A. Domaszewicz, przedstawiciel prezydium miasta Lwowa p. naczelnik Stobiecki, prof. dr. T. Seifert, prof. dr. F. Tomaszek, prof. dr. T. Rigo i dyrektor archiwum miejskiego dr. A. Czołowski. Na konferencji omawiano sprawę propagandy przyszłorocznego kursu wiedzy o sprawach morskich, który odbędzie się w Gdyni pod egidą kolegium.

RESTAURACJA DANCING COLOMBINA

Reprezentacyjny lokal noony

Wstęp słu krajowych, zagranicznych. Pierwszorządna orkiestra. — Coctall Bar z królem mikserów Jimmi'm. (15778)

Wyratowanie tonącego studenta. Student Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu Mirosław Diakow wszedł na falochron i wpadł do morza od strony reddy. Wypadek powiększył zauważył strażnik portowy, rzucając niezwłocznie tonącemu koło ratunkowe, a następnie zaalarmował stojącą w pobliżu motorówkę firmy „Polkap”, która wyratowała tonącego i przewiozła go na ląd.

Zwalczajmy „polskie pluskwy”.

Nad Gdynią ciąży wiele klęsk i nieszczęść które są tem groźniejszym, im bardziej ukryte a przytem szkodliwe jest źródło zła, które tkwiąc w ręku ludzi bez skrupułów moralnych, wyrządza nieobliczalne szkody wszystkim tym, którzy nie domyślają się w swej naiwnej dobroci, że ktoś może ich oszukać, okraść lub zeprawować.

W Polsce okazało się już, że wszelkie takie przestępstwa mają swoich najlepszych „protektorów” w żydach. I podczas gdy na naszych kresach demaskuje się właśnie żydów jako najgroźniejszych przemytników ludzi i towarów, podczas gdy Warszawa bezustannie chwytą na gorącym uczynku w szkodliwej dla naszej Ojczyzny działalności komunistycznej właśnie żydów, to Gdynia jest smutnym świadkiem niecnym machinacji żydowskich w handlu i dawnej gospodarce miejskiej. Przecież nie bez ulgi i zadowolenia wepchnęliśmy do lamusa brudów moralnych i żydowskich rupiec osławionego Jakóba Goldhara, który swoją niecną gospodarką w M. T. K. omal nie doprowadził tej instytucji do ruiny. Wielkie pole do oszukańczych popisów znajdują żydzi przedewszystkiem w porcie, gdzie próbują przekupić polskich urzędników celnych, gdzie fałszywie prowadzą księgowość a dla polskiego personelu nie zawsze mają tyle taktu, ile my mamy dla nich.

Tak łatwe i szybkie osiedlenie się w Gdyni zawdzięczają żydzi nie tylko pomysłnym warunkom gospodarczym, ale i niewybrednemu stanowi nielicznych z nowowzbożonych właścicieli nieruchomości, których jedyną ideą zaczyna i kończy się na pieniądzu. Były więcej!

Dzisiaj walka z gdyniakiem żydostwem jest

trudna, ale właśnie dlatego powinna nas pociągać, aby wyrwać żydom to, co należy do nas. Wojna światowa wykazała na wszystkich frontach, że żyd jest pierwszym zdrajcą ojczyzny. Dlaczego akurat nasz polski żyd miałby stanowić wyjątek? Kto zaręczy, że na wypadek wojny żyd wyjątkowo okaże się lojalnym wobec nas?

Każdy z nas ma obowiązek walczyć z żydostwem, ograniczając się do najprostszyc

tym celu środków. A więc: Nie kupuj towaru u żyda! Nie wstępuj do żydowskich lokali! Nie wydzierzawiaj żydom mieszkań i ubikacji handlowych! Przestrzegaj wszystkich znajomych, aby nie kupowali u żydów!

Walka z żydostwem jest naszym świętym obowiązkiem, który musimy przyjąć na siebie, o ile chcemy Polski bez czosnku, cebuli i żydziejstwa.

Śp. Wiktor Kulerski

Grudziądz, 18. 9. (PAT). Dziś o godz. 15.30 zmarł w swoim majątku w Owczarkach pod Grudziądzem po krótkiej chorobie był senator Wiktor Kulerski, właściciel i wydawca „Gazety Grudziądzkiej”.

Ś. p. Kulerski zmarł w wieku lat 72.

Ś. p. Wiktor Kulerski urodził się jako syn nauczyciela (Niemca!) w Grucie pod Grudziądzem — 20 marca 1864 r.; początkowo także poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Był nauczycielem w Sopotach,

gdzie zetknąwszy się z Polonią nabył pensjonat i założył „Dom Polski”. W roku 1895 założył „Gazetę Grudziądzką”, która przed wojną liczyła ponad 100 tysięcy abonentów. Był więziony za „przestępstwa” prasowe. W roku 1903 do 1918 posłował z okręgu tucholsko-chojnickiego i zasiadał w Kole Polskiem w Berlinie. W Polsce Odrodzonej był jednym w filarów Stronnictwa Ludowego i senatorem.

Cześć Jego pamięci!

Na Wołyniu powstaje nowoczesnie urządzone miasto.

Ministerstwo rolnictwa odstąpiło teren o powierzchni 100 ha pod budowę nowego miasteczka przy kamieniołomach bazaltu w Janowej Dolinie na Wołyniu. Dotychczas wybudowano na odstąpionych terenach 20 domków dwurodzinnych, budowa dalszych 20 domków i domu koszarowego jest w toku.

Nowocześnie urządzone szkoła publiczna już całkowicie wykończona oddana będzie niebawem do użytku.

W projekcie budowy nowego miasteczka przewidziano domki 2-rodzinne w liczbie 600, domy zbiorowe, 20 domów urzędniczych, gmachy i budynki użyteczności publicznej oraz wodociąg, kanalizację, targowisko, stadion sportowy, szkoły, kościół.

Orientacyjny koszt mającego powstać miasteczka sięga kwoty około 4 milionów złotych, a program robót rozłożony jest na lat 5. Finansowe rozwiązanie budowy miasteczka oparte jest na pomocy towarzystwa osiedli robotniczych państwowych kamieniołomów w Janowej Dolinie.

Kamieniołomy w Janowej Dolinie zatrudniają obecnie około 3.000 robotników.

Śmierć w płomieniach.

Praga, 19. 9. (PAT). Z Frydka na Śląsku donoszą, że ubiegłej nocy wybuchł pożar wielkiej sterty słomy, w której spało wielu nędzarzy. W płomieniach zginęło 17 osób.

Polacy w Danji witają nowy polski statek i ks. biskupa Okoniewskiego.

Z Kopenhagi donoszą: Przybycie statku „Piłsudski” wywołało tu wielkie zainteresowanie.

Na powitanie statku przybyła delegacja kolonii polskiej ze sztandarem.

Szczególnie serdecznie witany był ks. biskup Okoniewski, którego duńscy Polacy otoczyli, kłękając i całując jego ręce. Ks. biskup Okoniewski przemówił do zebranych, przypominając więzy, łączące Polaków z granicznymi z macierzą. Po przemówieniu

tem obecni wzniesli trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

W godzinę po przyjeździe statku weszli na pokład liczni przedstawiciele duńskich kół morskich i handlowych, na czele z księciem duńskim Akselem, zamiłowanym marynarzem, czynnie pracującym w duńskich przedsiębiorstwach żeglugowych. Na pokładzie, podczas pobytu ks. Aksela, wykonany był koncert muzyki i pieśni polskiej. Koncert transmitowany był przez duńskie radio.

Przy małej czarnej

— Albo czytaj redaktor spokojnie swoją gazetę, albo rozmawiajmy!

— Czego się czepiasz, panie Franciszku? Toć najspokojniej czytam.

— Człowieku! Mensch! Spójrz pan po stolikach! Wszyscy, co jeszcze mieli cierpliwość zostać, zezują w pańską stronę z tajoną wściekłością. Połowa gości wyniosła się, nie mogąc znieść pańskiego zachowania się. Roessler zatkał sobie uszy; reszta konserwatorów uciekła.

— Cóż ja takiego robię?

— Płozysz gości Smigielskiemu.

— Ja? Czemu?

— Więc redaktor nawet nie wiesz, co robisz?

— Niechże się nareszcie dowiem!

— Śpiewasz pan; gorzej: wyjesz bez przestanku melodie o trzech świnkach.

— Bardzo przepraszam! Zapomniałem się.

— Przeprós pan uszy gości! Przeprós Smigielskiego, żeś go przyprowadził o stratę! O! Widzisz? Znow opróżniają stolik. Redaktor jesteś Kiepurą, ale dla głuchoniemych. Normalnie słyszący chcą ze skóry wyskoczyć.

— Czy za głośno nucilem?

— Nucilem!? Staniewski zaangażuje pana na czwartego niedźwiedzia. Ryczysz, słowiczku, na całą kawiarnię — to raz. Falszujesz niemożliwie — to dwa. Potrzebie; śpiewasz pan po niemiecku. Skandal!

— Po niemiecku?

— Przecież słyszę. Panie starszy!

— Pan dobrodzieju rozkaże...?

— Rozkazuje ci, panie Jasiu, powiedzied panu redaktorowi, co on od pół godziny bez przerwy ryczy.

— Ryczy? Nie powiedziałbym. Pan redaktor — za pozwoleniem — pozwolił sobie śpiewać:

Kleine Schweine, grosser Wolf.

„Schweine — Juden; Wolf — Adolf”.

— No, widzisz, redaktor!

— Ależ wierzę, wierzę.

— Skąd się to redaktorowi przyczepiło?

— Ze szachów ta głupia nawyczka.

— Dobrze. Lecz teraz nie grałeś pan, tylko czytałeś! Co za bezmyślność!

— Panie Franciszku! Licz się ze słowami! To nie bezmyślność.

— Tylko co?

— Refrain do polityki.

— Także coś!!!

— A tak. Czytam o posunięciach męzów stanu na szachownicy politycznej i w mózgu utworzył mi się obraz małych świnek i dużego wilka.

— Niby jakto?

— Wszędzie, gdzie słabizna, ma wilk apetyt na małe świnki. Małe świnki, duży wilk, brzydki wilk, straszny wilk...

— Znow redaktor ryczysz?

— O! Przepraszam! Mimowoli zanucilem.

— Wnioskuje, że redaktor przeglądał norymberskie przemówienie...

— I to i co innego. Czy Litwinowowi nie zdaje się, że my jesteśmy małymi świnkami?

— Ciszej, redaktorze!

— Wcale nie mam zamiaru nikogo obrażać.

— Możesz być źle rozumiany.

— To się wytłumaczę.

— W Berezie...

— Przesadzasz, panie Franciszku.

— Lepiej przesadzić, niż żebyś redaktor miał być zasadzony.

— Niby za co?

— No, bo Litwinow, krytykując naszą politykę, krytykuje nasz polski rząd.

— To niechże Litwinowa zasada, nie mnie!

— Ale pan to powtarzasz.

— Opacznie mnie rozumiesz, panie Franciszku. Ja właśnie w Litwinowa biję.

— To znaczy?

— ... że wilkowi zdaje się, jakoby on był duży i straszny...

— Jak Mussolini dla Abyświńczyków?

— Coś tak mniej więcej. Niech pan jednak nie przerywa!

— Słucham.

— Otóż my nie jesteśmy tak słabymi świnkami, jak dla Sowietów wyglądamy; a pan Litwinow — czy inny buńczuczny polityk europejski — zapoznaje moc defensywną tych, których uważa za małe, głupie, bezradne świnki, pod opieką ligawki narodów.

— Zaczynają mi się podobać pańskie wywody, chociaż...

— Czemu się pan skrobie po łysince?

— Bo redaktor masz zaczepny jezor. Obrażasz najwyższą instytucję pacyfistyczną. Ligawka narodów... Kel wyrażans!

— Transponuję tylko myśli „wilków” o Lidze.

— Żeby tylko redaktora nie transponowali...! Ale mów pan, mów!

— Właściwie wszystko już powiedziałem. Mojem zdaniem — grozący dyktatorzy (wraz ze swoimi krajami) mają się za słońca. A są zaledwie księżycami. Wielkość księżycy jest względna.

— Według Einsteina.

— I według Mehrsteina... Wielki on (nie Einstein!), bo go obserwujemy z ziemi. Ale nie trza na to Flammariona, by dowiedzieć, że drobnutki dla oka gwiazdy nie są małymi świnkami, a księżyc — to nie duży wilk...

Z GDAŃSKA.

Srebrne 5- i 2-guldenówki gdańskie tracą z dniem 30 bm. swą ważność jako ustawowy środek płatniczy. Po tym terminie będą one przyjmowane tylko przez Bank Gdański oraz kasy senackie.

Rozporządzenie senatu o unieważnieniu klauzuli złota przy aktach kupna i sprzedaży zostało obecnie uzupełnione przez dodanie postanowienia, według którego klauzula ta może być zniesiona tylko w stosunku do obiektów, zapisanych w gdańskiej księdze hipotecznej lub w gdańskim rejestrze okręgowym. Sąd gdański orzekł, że wymienione rozporządzenie senatu sprzeciwia się konstytucji gdańskiej. Senat zgłosił apelację.

Liga Narodów wobec petycji katolików gdańskich.

Przed rokiem mniej więcej katolickie duchowieństwo gdańskie, korzystając z przysługującego obywatelom gdańskim prawa odwołania się do Ligi Narodów, jako gwarantki praw obywatelskich Gdańska, złożyło petycję w sprawie ucisku stosowanego przez władze narodowo-socjalistyczne względem katolików i organizacji katolickich.

Petycja dotyczyła w pierwszej linii zakazu używania mundurów przez członków stowarzyszeń młodzieży katolickiej oraz zakazu należenia do tych organizacji uczniom szkół publicznych. W maju br. Rada Ligi Narodów sprawę przekazała do rozpatrzenia specjalnej międzynarodowej komisji prawnej. Opinia tej komisji została już doręczona członkom Rady. Komisja stanęła na stanowisku, że zakaz używania mundurów sprzeczny jest z konstytucją gdańską i jest dla katolików prawem wyjątkowym. Podobnie niesłuszną krzywdą dla katolików jest jednostronne pobieranie w szkołach organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Na podstawie tych orzeczeń Rada Ligi Narodów przystąpi do rozszędzenia sprawy na jednym z najbliższych swych posiedzeń. Niewątpliwie decyzja wypadnie dla katolików gdańskich przychylnie.

Para zuchwałych świętokradców w potrzasku.

Poznań. Policji poznańskiej udało się ująć parę zuchwałych świętokradców w osobach 25-letniego Eugenjusza Puszkę, rzeźbiarza i 23-letniej Heleny Hirsch, szwaczki, którzy mają na sumieniu kradzieże w trzech kościołach poznańskich. Ujęto ich w chwili, gdy pod Zbąszyniem usiłowali przekroczyć granicę niemiecką.

Zrabowane przedmioty sprzedali złoczyńcy po niskich cenach paserom, a lichtarze poimali i wrzucili do Warty.

Zamknięto ich w więzieniu śledczym.

Więzień stęsknił się za rodziną...

Chojnice. W ub. wtorek rano zbiegł więzień karny Piotr Górecki, lat 55, zamieszkały w Dużej Cerkwicy, powiatu sepeleńskiego. Uciekinier zatrudniony był na podwórzu rzeźni miejskiej przy młóceniu żyta. Korzystając z chwilowej nieuwagi dozorczy, zbiegł w kierunku miasta. Natychmiastowy pościg nie dał wyniku. Górecki zapewne udał się do domu w Dużej Cerkwicy, skąd otrzymał w tych dniach wiadomość, że żona jego powiła zdrowego syna. Miał jeszcze do odcierpienia 6 miesięcy więzienia (za różne kradzieże i oszustwa).

Dwa pożary w powiecie świeckim.

Świecie. W tych dniach zanotowano na terenie powiatu świeckiego aż dwa wypadki pożaru.

W Wielkim Komórsku wybuchł pożar w zabudowaniu rolnika Juliana Czerwińskiego i zniszczył dach domu mieszkalnego, stajni i stodoły. Powstałe szkody obliczają na około 3.000 zł i zostaną one pokryte ubezpieczeniem.

W Czersku świeckim zapaliło się domostwo na 6-morgowej posiadłości Marty Pawrowej. Płomienie zniszczyły cały budynek z drzewa, stanowiący dom mieszkalny, chlew i stodołę. Szkody wynoszą 1.000 zł lecz są tem dotkliwsze dla poszkodowanej, gdyż nie była ona ubezpieczoną. Przyczyną pożaru w tym wypadku wadliwa budowa komina.

I co z takim zrobić?



Mussolini całemu światu pokazuje język...

Dla Naszych Pani

Marzenia sennie dzieci.

Niejednokrotnie dziecko sprawia matce wiele kłopotu i zmartwień, gdy zauważy ona, że dziecina ma wypełniony sen marzeniami sennymi i przerozniętymi snami. Mówi się wtedy, że dziecko śpi niespokojnie. Powiadamy, że dziecko albo ma zbyt przeładowany żołądek, albo też odczuwa gorączkę, albo wreszcie wogóle niedomaga. Ogólnie przypuszcza się, że sen, czy to u osób starszych, czy też u dzieci jest wtedy dopiero w pełni wypoczynkowym, gdy się nie nikomu nie śni.

Przed kilkoma miesiącami ukazała się na półkach księgarskich bardzo ciekawa książka p. l.

„WSTĘP DO PSYCHOANALIZY” FREUDA,

słynnego propagatora słynnej metody leczenia, której sam jest wynalazcą. Na czym owa teoria Freuda polega? Psychoanaliza jest metodą, za pomocą której leczy się nerwowo-chorych, w oparciu o czyste psychologiczne przesłanki.

Ale nie o to nam tu chodzi. W ciekawej tej książce znajdujemy rozdział, poświęcony **MARZENIOM SENNYM DZIECI.**

Na wstępie uderza nas śmiała teoria. Freud powiada, że

marzenie sennie nie jest macicielem snu, a co je dotychczas uważano, lecz strażnikiem snu, który usuwa wszelkie zaburzenia sennie.

I powiada dalej: „Jesteśmy zwykle zdania, że „byby nie marzenia sennie byłibyśmy znacznie lepiej spali, lecz jest to niestusne twierdzenie, gdyż w rzeczywistości bez pomocy marzenia sennego nie byłibyśmy spali wogóle. Jest to jedynie jego zasługa, żeśmy o tyle i ile dobrze spali.

Jedną z głównych cech marzenia sennego jest zatem ta, że życzenie wywołuje marzenie sennie oraz że ziszczenie tego życzenia stanowi treść marzenia. Druga stała cecha marzenia sennego polega na tem, że nie wyraża ono poprostu pewnej myśli, lecz przedstawia to życzenie w formie halucynowanego przeżycia”.

Freud daje przykłady: dziewczynka po raz pierwszy odbywa przejeżdżkę łódką po jeziorze. Przy wysiadaniu wzbrania się opuścić łódkę i gorzko płacze. Czas spędzony na przejeździe minął jej szybko. Następnego ranka powiada: Tej nocy jeździłam po jeziorze.

Chłopczyk napróżno upominał się u rodziców, aby mu na gwiazdkę kupiono konia. Po wieczorne wigilijnym rankiem opowiada, że jeździł na dużym pięknym koniu (oczywiście wypchanym).

Te marzenia dzieci dają nam wyczerpujące wyjaśnienie. Widzimy, że marzenia sennie dzieci nie są bezsensowne, są to rozumiałe i pełnowartościowe twory psychiczne.

Sny dzieci są jasne, składne, łatwe do zrozumienia, niedwuznaczne, a przeto są one marzeniami sennymi.

Marzenie sennie dziecka jest reakcją na przeżyciaienne, które pozostawiły tęsknotę, nieziszczone życzenia.

Powłada więc dalej Freud: marzenie sennie u dzieci, czy też u starszych, jako reakcja na podniety psychiczne z dni ubiegłych, musi tem samem posiadać to znaczenie, że

likwiduje ją, czyli usuwa, chroniąc tem samem śpiącego od przerwania snu.

I ludzie dorośli oprócz podniety cielesnych, zakłócających sen, odczuwają również i psychiczne. Są to te zaburzenia, które zakłócają przeważnie sen, uniemożliwiając zasypiającemu wywołanie w sobie takiego stanu psychicznego, w którym następuje odwrócenie zainteresowania od świata. Pragnie on raczej nie przerywać życia i snuć dalej pracę dokoła spraw, które go zajmują, i dlatego też nie śpi.

Tego rodzaju podnieta zakłócająca sen, jest dla dziecka niespełnione życzenie, na które reaguje ono marzeniem sennem. Marzenie sennie, jako reakcja na podniety psychiczną musi temsamem posiadać to znaczenie, że likwiduje ją, czyli usuwa, chroniąc w ten sposób śpiącego od przerwania snu.

Freud ma wiele zwolenników, ma też i przeciwników. Ale rozumowanie jego w odniesieniu do marzeń sennych dzieci przemawiają do nas swoją bezpośrednią słusnością.

Z. Zaw.

Czy wiecie, że...

modne są naszyjniki z korków, galaitu, skóry i bursztynu.

Na misternie plecionym łańcuszku z rajfu nosi się ozdobny wisiołek z bursztynu.

Moda i wiek.

Wybierając modele na suknie, palta, kostiumy czy okrycia, powinna kobieta zawsze pamiętać o swoim wieku. **Garderoba każdej eleganckiej pani winna być zawsze dostosowana do tego miernika.** Nie należy tu popadać w skrajności i od 40 roku ubierać się czarno. Przeciwnie, **kobieta powinna wyglądać młodo, ale nie może się nigdy ośmieszać.** Jakże jednak często się zdarza, że pani o mocno zniszczonej cerze, twarzy, pokrytej siecią zmarszczek i niezbyt dobrze utrzymanej skórze, ubiera się w suknie przeznaczone dla 20—30 letnich kobiet i przysypuje twarz niemożliwą wprost ilością pudru. Takie pojmowanie „młodego” wyglądu działa wręcz przeciwnie. **O wiele trudniej jest nawet wyglądać dystyngowanie i elegancko starszej pani, aniżeli młodej pannie czy mężatce.**

Należy przedewszystkiem dobrać modele odpowiednie do sylwetki i dyskretne kolory. Kolor bronz, popielaty, granatowy dobrany koronką lub białym jedwabiem będzie robił zawsze dobre wrażenie.

Sukien nie należy nigdy przeładowywać drobnostkami, jak falbanki, zakładki i t. d., gdyż nadmierna ilość ozdób speści tylko całość.

Bluzeczki popołudniowe.



(j). Bluzeczka opanowała wszystkie pory dnia, tylko że zmienia się co do kroju i gatunku materiału. Na ilustracji widzimy dwie bluzeczki popołudniowe. Pierwsza uszyta jest z jedwabnej koronki. Ozdabia ją fantazyjny żabot i pasek. Druga może być z ciekawego jedwabiu, względnie chiffonu. Krótki rękaw krojony jest kloszowo. Bluzeczka zapinana jest na malutkie szklane guziki i pasek. Popołudniowe bluzeczki są zwykle dłuższe i nakłada się je na spodniczke.

Bezrobocie wśród dziewcząt.

Sprawą bezrobocia wszyscy się zajmują. Plaga ta dotknęła cały świat. Gdy mówi się o bezrobotnej młodzieży, o jej troskach i beznadziejnej przyszłości, to ma każdy w tym wypadku na myśli tylko młodzież męską. **O klęsce bezrobocia wśród dziewcząt nie myśli nikt.** Mały procent kobiet a jeszcze mniejszy mężczyźni pomyślał o tragicznej walce o byt młodego zastępu dziewcząt. Krytyczne warunki materialne rodziców nie pozwalają dziś na kształcenie córek względnie na zaopatrywanie w posagi i wyprawy. Obecnie 80% dziewcząt już od 14 roku życia musi się ogłądać za zarobkiem, lecz nikły procent tych dziewcząt dostaje gdzieś jakąś marnie płatną posadę lub służbę. Czerniejsze są warunki materialne, tem większe są wymagania pracodawców. To też, aby taka dziewczyna dostała wogóle jakiegoś zajęcia, musi mieć jakąś wiedzę teoretyczną za sobą. Istnieją wprawdzie szkoły zawodowe, kształcące kadry pracownic domowych, szwaczki, pielęgniarki i biuralistki, ale nie każda dziewczyna może uczyć się do takiej szkoły. Ojciec albo mało zarabia, że ledwie starczy na opłacenie komornego i jakie takie wyżywienie, albo też

jest bezrobotnym i weteruje się z dnia na dzień.

Przyszłość tych właśnie dziewcząt jest beznadziejna. Położenie ich jest tem gorzkie, że absolutnie nikt nie troszczy się o nie, nikt nie pomyślał o zapobiegnięciu tej niedoli.

A przecież należałoby zwrócić uwagę na te szeregi dziewcząt, opuszczających co roku ławy szkolne i daremnie szukające pracy lub poprawy bytu swych rodziców. Te kilkanaście dziewcząt, które wyjdzie w roku zamaż zupełnie nie można brać w rachubę, ponieważ i młodzież męska tak niskie obecnie otrzymuje uposażenia, że o zakładaniu własnego domu marzyć nie może.

Należałoby więc setkom młodych dziewcząt umożliwić kształcenie się zawodowe, które będzie już pierwszym etapem lepszego jutra. Przecież wykwalifikowana pracownica domowa czy pielęgniarka o wiele prędzej znajdzie możliwość zarobkowania. Sprawa bezrobocia dziewcząt winna znaleźć się nareszcie na forum, a nie jak dotąd być stale spychana w szary kąt.

(jh).

Ręczne robotki.



(j). Wzórów robotek ręcznych jest tak masa, haftów tyle gatunków, że pani chcąc zrobić poduszkę gubi się poprostu w domysłach.

Oto na zdjęciu taki skromny pomysł i skromny haft, wyglądający jednak bardzo pomysłowo i elegancko. Na czarnem tle prostym ściągciem wyhaftowane białe duże liście. Wzór ten jest bardzo stary i na nowo modny.

niem jest doraźne karanie „łamistraków” przez odbieranie im kupionego mięsa.

Swoją „akcję obniżkową” posunęły panie w Detroit tak daleko, że **żądały nie tylko obniżenia cen mięsa, ale i przyrzeczenia ze strony związków właścicieli, że w ciągu najbliższych dwóch lat ceny mięsa nie zostaną podwyższone.**

Wszystkie pisma kobiece w Detroit rozsyłają swoim prenumeratorkom i przyjaciółkom przepisy na jarskie obiady, pragnąc im jakoś pomóc w prowadzeniu gospodarstwa podczas tych „bezmieśnych dni”.

Ozdobne paski.



Paski do sukien sportowych.

(j). Ponieważ sukienki sportowe a nawet popołudniowe modne są z paskami, przeto pasek staje się coraz bardziej wypracowany. To też ozdobę niejednej popołudniowej sukienki stanowi właśnie strojny paseczek. Klamry są świeżące i matowe, stosunkowo dość duże, przez co zwracają na siebie powszechną uwagę. Pasek winien zawsze harmonizować z kolorem sukienki, może być kontrastowy, ale głównie chodzi o to, aby kolory nie raziły i nie psuły całości.

Możeby tak u nas.

W Detroit wybuchł w tych dniach oryginalny, pierwszy chyba tego rodzaju, strajk.

Wszystkie panie domu zbuntowały się przeciwko zbyt wysokim, ich zdaniem, cenom mięsa i zastrajkowały, przestając nagle kupować mięso.

Rzeźnicy w Detroit są w rozpacz. Panie domu żądają obniżenia cen mięsa o 20 procent, rzeźnicy twierdzą, że jest to wręcz niepodobiestwo, musieliby bowiem wtedy dokładać do sprzedawanego mięsa pieniądze z własnej kieszeni.

Panie domu są niebлагane. W większych sklepach z mięsem, w halach targowych ustawiły się specjalne patrole, których zadaniem jest

Kącik dla Panów



W sezonie jesienno-zimowym prócz ubrań jednorzędowych modne są **ubrania dwurzędowe.**

Podane już w zeszytym kąciku przy jednorzędówkach wymiary długości marynarki, szerokości spodni i t. p. są tu miodrodajne. **Marynarki dwurzędowe zapina się na dwa guziki a trzecią parę guzików dodaje się dla dekoracji.** Dolne pary guzików tworzą prostokąt 11 cm. wysoki a 13 cm. szeroki. Trzecia para guzików jest trochę szerzej rozstawiona. Spiczaste końce wyłogów unoszą się lekko ponad linię poziomą. Ubranie dwurzędowe najodpowiedniejsze jest dla panów młodszych, szczupłych i wysokich.

W obecnym sezonie ukazało się tak wiele różnorodnych materiałów, że łatwo będzie każdemu stosowny dla siebie wybrać. **Poza różnymi odcieniami kolorów popielatych, brązowych i zielonych jest kolor granatowy dominującym.** Najróżniejsze odcienie granatowego tworzą zasadnicze tło dla różnych kolorowych kombinacji, nawet kontrastowych. Trzeba tylko najstosowniejszy gatunek wybrać dla siebie. Dlatego najkorzystniej jest wybrać materiał wprost u fachowego doradcy, u krawca.

Cech Krawiecki w Bydgoszczy.

Pantofelki.

(j). Wraz ze zmianą pory roku zmienia się zasadniczo i cała garderoba. Pani przestacza się. Powiewne kreacje idą do szaf, a ich miejsce zastępuje cieplejsza garderoba jesienna. Zupełnie tak samo przedstawia się sprawa z obuwiem. Leciutki bucik



letni zastąpiony być musi grubszym pantoflem, bardziej odpornym na deszcze i zimno. Jesień przynosi cały szereg nowych fasonów obuwia, które należy zasadniczo podzielić na spacerowe i wieczorowe. Wogóle bucik stał się bardziej strojnym i więcej wypracowanym. Spacerowy bucik jest bardzo wygodny, szerszy w czubkach i na słupkowym, względnie niskim obcasie. Wieczorowy ma obcas cokolwiek wyższy. Nowością tego sezonu to przybieranie bucika dziurkowaniem, względnie stebnowaniem. Do najmłodniejszych kolorów należy: granatowy, brązowy i czarny.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 września 1935 roku.

KALENDARZYK.

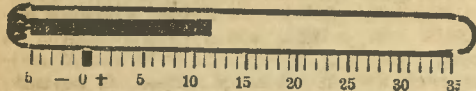
Dziś: Januarego.
Jutro: Eustachego, Filipiny.
Wschód słońca o godzinie 5.39.
Zachód słońca o godzinie 18.08.

Stan pogody.

Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. W dzielnicach północnych umiarkowane, poza tym słabe wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 16—22 września 1935 r.

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich nr. 49, telefon nr. 682.
- 2) Apteka p. Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon nr. 98.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek potężne dzieło Corneille'a — Wyspiańskiego „CYD” w zbiorowym wykonaniu czołowych artystów naszej sceny, pod reżyserją dyr. Stomy.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

W sobotę i niedzielę wieczorem arcyważna, chwila i rzetelna historia muzykantów ulicznych, wędrujących od podwórza do podwórza p. t. „MUZYKA NA ULICY”, w której pp.: Kałczanka, Paszkowska, Dowmunt, Dzwonkowski, Górski, Leśniewski, Pettecki dają prawdziwy koncert gry aktorskiej, bawiąc do łez publiczność.

W niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych ostatnie przedstawienie wyborowej komedji J. Korzeniowskiego „STARY KAWALER” z dyr. Stomą, świetnym przedstawicielem roli tytułowej.

W pełnych próbach „STEFEK”, komedja Devala oraz „ZACZAROWANE KOŁO” L. Rydla w koncepcji reżyserskiej i inscenizacji L. Szyndlera.



Back i Beck.

Obecnie mówi się, obecnie pisze się o zagranicznych sukcesach dwóch polskich panów B.

Jeden na meczu piłkarskim atak niemiecki powstrzymał i zdobył rozgłos wielki nasz polski back Martyna.

Drugi natomiast w Genewie Sowiecom dał prztyczka w nos i na publicznej arenie zdobył uznania P. O. S.

Więc nie boimy się klęski, ataki nam nie dopieka, bo mamy dzielnych obrońców — naszych backów i Becków.

Kolec.

Na marginesie.

O tem, że jest źle — wszyscy wiedzą. Wszyscy również chcą, żeby było lepiej. Gorzej jest jednak, kiedy przychodzi odpowiedzieć na pytanie, co zrobić, aby było lepiej.

Tęgo niemal nikt nie wie. Nie, przepraszam, receptę na polepszenie bytu ludzkości, a przede wszystkim naszej ojczyzny, zna pan Jan Leszczyński.

Któż to jest ten pan Leszczyński? Nie wiem, czy jest stary czy młody, wysoki czy niski. Nie wiem, jaki ma kolor włosów, kształt nosa, a nawet jakie ma wykształcenie czy kwalifikacje moralne i umysłowe. Dowiedziałem się natomiast z nowego pisma p. t. „Nowa epoka”, że ów pan Leszczyński jest twórcą nowego ruchu narodowo-gospodarczego. A „Nowa epoka”, której pierwszy numer wyszedł właśnie w Poznaniu, jest „dwutygodnikiem poświęconym nowemu ruchowi ideowemu”.

Dziwny jest ten „nowy ruch” pana Leszczyńskiego. Strasznie jest tam wszystko pomieszane. Rzeczy stare i nowe, mądre i głupie — zestawione są z sobą zupełnie beztroško. Odrazu jednak można zauważyć jedno: rady stare są gdzieś tam, ale wszystko, co nowe, tą cechą wogóle się nie odznacza.

„Twórzmy nowy ład” — brzmi groźnie tytuł artykułu wstępnego, ale w tym artykule o nowym ładzie nic ciekawego się nie dowiadujemy. Natomiast dużo ciekawszy jest list otwarty, który p. Leszczyński wystosowuje do... Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Otóż w tym liście dowodzi p. Leszczyński ni mniej ni więcej, a tylko tego, że — nowa ordynacja wyborcza jest plagiatem z jego pomysłów ustrojowych!

Piszę p. Leszczyński całkiem już pociesznie choć godnie:

„Panie Prezydencie!

Obóz rządowy realizuje piątą część mego programu, dotyczącą nowego ładu politycznego.

Program mój, który dnia 21 marca br. został opublikowany manifestem, rozdany

w Warszawie i rozesyłany do całej niemal prasy w Polsce, otrzymał Blok już w lutym b. r.

Z punktu widzenia państwowego nie jest to ważne, że Obóz rządowy realizuje wymienioną część mego programu bez mego udziału.

Ważne jest natomiast to, że realizuje ją źle i dla własnej wygody, zniekształcając ją sporządzoną ad hoc arcydziwną ordynacją wyborczą.

Wyniki wypaczenia mej idei są już widoczne w rezultatach dotychczasowej akcji wyborczej i w bojocie całej opozycji”.

I z triumfem stwierdza już od siebie „Nowa epoka”, że ukradzioną p. Leszczyńskiemu i zniekształconą ideą ordynacji wyborczej zemściła... się na plagiatorach, t. zn. na sanacji.

Nie wiemy, czy prawdziwym autorem ordynacji, według której wybrano nowy Sejm, jest p. Leszczyński. W każdym razie sławy mu ona nie przysporzy, tak jak nie przysporzy mu jej i taki wiersz bojowy, z którego wyjątki gwoli rozweselenia Czytelników przytaczamy:

„Zrywa się do lotu

potęgi polskiej duch.

Pieśnią niby młotem

głosimy nowy ruch.

Ruch ideowy,

do czynu już gotowy.

Twórzmy nowy ład...

W idei honoru

odrodzi się nasz lud.

Swoim znow splendorem

rycerskość, pełna cnót,

ozdobi czoło.

Odrodzi się od dołu,

od mas, szerochich mas —

o wielki, wielki czas!”

O wielki, wielki czas! Wielki czas przedewszystkiem na to, żeby dla takich reformatorów świata jak pan Leszczyński znalazło się wreszcie miejsce w odpowiednich zakładach leczniczych. Pod czujną opieką lekarską może się odrodzić i to nie tylko „od dołu”...

Burza nad Londynem.



Nad stolicą Anglii przeszła straszna burza, która zamieniła się w orkan i na ulicach Brightonu wyrzuciła pięć autobusów. W katastrofie tej 2 pasażerów straciło życie a 20 odniosło rany.

— **Wystawa sztuki niemieckiej w Polsce.** Z okazji 50-lecia Niem. Towarzystwa Historycznego w Poznaniu zorganizowano wystawę sztuki niemieckiej w Polsce w Poznaniu. Była to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, która jest obrazem całokształtu twórczości artystów niemieckich w Polsce. Towarzystwo dla sztuki i nauki w Bydgoszczy urządza pokaz tych dzieł sztuki w Bydgoszczy od dnia 22. 9. do dnia 30. 9. 35 r. w Kasyne Cywilnej przy ul. Gdańskiej 20. Uroczyste otwarcie pokaz odbędzie się w niedzielę, 22. bm. o godz. 11.

— **Sekcja kulturalno-oświatowa organizacji Przysp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju** zaprasza członkinie Koła na zebranie sekcji do świetlicy dn. 20 bm. o godz. 18-tej. Porządek dzienny przewiduje omówienie planu pracy na rok bieżący oraz dyskusję na temat zagadnień, poruszonych w referacie, opracowanym na podstawie książki Jalu Kurka p. t. „Grypa szalceje w Naprawie”.

— **Nowe legitymacje szkolne.** Wprowadzono na kolejach jednolity typ legitymacji na przejazdy pojedyncze i miesięczne. Legitymacje te wzoru ustalonego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nabywa szkoła za pośrednictwem kuratora i wystawia je uczniom na okres półroczny, z prawem przedłużenia na drugie półrocze. Szkoły dokształcające mają prawo przedłużenia legitymacji na miesiąc. Nowe legitymacje zaopatrzone być muszą w fotografię, suchy stempel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz w stempel szkolne.

— **Żydów coraz więcej.** Wiadomości statystyczne miasta Bydgoszczy wykazują w jednym tylko kwartale napływ 90 żydów; ubyłoby 41 — tak, że przyrost wynosi 49 głów a mianowicie 21 mężczyzn i 28 kobiet. Na świat w Bydgoszczy przyszło 6 dzieci żydowskich. Zmarło 9 żydów.

— **Pokaz sztuki niemieckiej w Polsce** odbędzie się od dnia 22—30 bm. w salach Kasyna Cywilnego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 20. W sali na piętrze: pokaz sztuki fotograficznej. Uroczyste otwarcie odbędzie się w niedzielę, 22. bm. o godz. 11. Zwiedzenie codziennie od 10—16. Wstęp 50 gr, uczniowie 25 gr. — Towarzystwo dla Sztuki i Nauki w Bydgoszczy (Gesellschaft für Kunst u. Wissenschaft in Bromberg). (17157)

Wszyscy sympatycy sportu udadzą się w sobotę

na wieczorek B. K. S. „Polonji” w Resursie Kupieckiej.

Sekcja kęglarska B. K. S. „Polonji” urządza w sobotę 21 bm. w nowo odremontowanych salach Resursy Kupieckiej wielki wieczorek towarzyski, na który wszystkich sportowców i sympatyków sportu serdecznie zaprasza kierownictwo sekcji.

Zaproszenia są jeszcze do nabycia w sekretariacie Towarzystwa Kupców w godzinach od 8 do 15.

A więc, cała sportowa Bydgoszcz wyznacza sobie rendez-vous w pięknie odnowionych salach Resursy Kupieckiej w sobotę 22 bm. wieczorem. (17191)

Wielki magazyn skradzionych przedmiotów w pierwszym komisariacie.

W komisariacie I. P. P. przy ul. Jagiellońskiej 5 w Bydgoszczy znajdują się następujące rzeczy pochodzące z kradzieży mieszkaniowych i strychowych: 2 ubrania ciemne w paski, 1 ubranie brązowe, 1 płaszcz gumowy jedwabny, 4 walizki, 2 koce koloru zielonego, 3 nowe koszule z serówki, koszule męskie wierzchnie, 1 koszula biała sportowa, 1 kalessony płócienny, prześcieradła białe, ręczniki froterowe, koszule damskie, chusteczki bez monogramu i z monogramem H. S., G. J., I. F. XX 101, 1 rozpylacz do perfum, 1 szczotka do włosów czarna okładka, 1 maszynka do golenia w etui zielonym, 1 maszynka do golenia, 2 kawałki pasa transmisyjnego, 1 sanie malowane na czerwono, które skradzione zostały chłopcu podczas saneczkowania w Rynkowie. Osoby poszkodowane zechcą się zgłosić w wymienionym wyżej komisariacie w celu rozpoznania względnie odebrania przedmiotów w pokoju 46 względnie 69 w godzinach urzędowych.

30 autobusów i 300 samochodów w Biskupinie.

Tereny wykopaliskowe w Biskupinie pod Żninem budzą coraz większe zainteresowanie. Codziennie zwiedza tereny kilkaset osób.

Onegdaj przybył do Biskupina kurator okręgu szkolnego dr. Michał Pollak i rektor uniwersytetu prof. Runge. W niedzielę zwiedziły wykopaliska niezliczone ilości wycieczek (300 samochodów i 30 autobusów). W ciągu bieżącego tygodnia spodziewany jest przyjazd ministra Paciorkowskiego.

Wiadomości kościelne.

Ks. prof. Kowalski rektorem Seminarjum Duchownego w Poznaniu. W miejsce ciężko chorego ks. dr. Rolewskiego, rektora Seminarjum Duchownego w Poznaniu, zamianował ks. kardynał prymas Hlond rektorem tegoż Seminarjum ks. prof. dr. Kazimierz Kowalski z Gniezna, wicerektora tut. Seminarjum Duchownego.

— **Polski Biały Krzyż zaprasza.** Druga „Sobótka białokrzyżska” w dniu 21 bm. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem”. Pierwszorzędna orkiestra do dancingu. Wstęp dobrowolny. Ceny na konsumpcję nie podwyższone. (17165)

— **576 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w sierpniu.** Według przynależności państwowej przyjechało z Anglii 11, z Austrii 19, z Belgii 1, z Czechosłowacji 12, z Francji 11, z Gdańska 44, z Holandji 1, z Niemiec 459, z Rumunii 1, z Szwajcarii 2, z Szwecji 3, z Węgier 3, z Hiszpanji 1, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 7 osób. W tym czasie opuściło Bydgoszcz 749 cudzoziemców, w tem 624 Niemców i 10 Amerykanów.

— **Wzrost prostytucji.** Pod kontrolą sanitarno-obyczajową w Bydgoszczy pozostawało w roku 1926 ogółem 92 kobiet, uprawiających nierząd zawodowo. Najnowsza urzędowa statystyka z roku 1935 podaje liczbę prostytutek w Bydgoszczy na 147. Kiedy w r. 1926 dziesięć uprawiających nierząd w wieku od 18—20 lat było tylko 10, to obecnie ilość ich podają urzędowo na 20. Dawniej mężatki „pod kontrolą” były tylko dwie, obecnie 13. Czy to jest rezultat biedy, czy też większej sprawności policji?

Zrzeszenie absolwentów Szkoły Kupieckiej obchodziło pierwszą rocznicę istnienia.

Zrzeszenie absolwentów szkoły dokształcającej zawodowo-kupieckiej w Bydgoszczy obchodziło pierwszą rocznicę istnienia, połączone z rocznym walnym zebraniem.

Zrzeszenie to łączące w sobie młodych kupców, mając jako kuratora p. dyr. Witka oraz jako opiekuna p. prof. Pszczółkowski odrazu znalazło sobie uznanie ze strony tut. kupiectwa.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele tutejszego kupiectwa.

Prezes Zrzeszenia p. St. Kałdan witając przybyłych gości, po odczytaniu porządku pierwszej części Poświęconej ku uczczeniu pierwszej rocznicy istnienia oddał głos p. dyr. Witkowi, który wskazał na żywotność Zrzeszenia w ciągu 1-go roku pracy, nast. mianował pp.: Pilaczyński, Kentera i Stolpego członkami honorowymi, wręczając im dyplomy pamiątkowe. Prezes Kałdan nawiązując do uroczystego wręczenia dyplomów, zwrócił się do członków honorowych wyrażając życzenie, aby ta uroczy-

stość była dalszym silnym ogniwem, łączącym kupiectwo z młodzieżą kupiecką, o czem w gorących słowach zapewnił zebranych p. Pilaczyński. Zyczenia z okazji pierwszej rocznicy istnienia składał p. Matecki oraz p. Budziak imieniem Tow. Absolwentów Szkół Handlowych.

Na walnym zebraniu przewodniczył p. Matecki. Sprawozdania wykazały, że Zrzeszenie w ciągu roku pracowało bardzo wydajnie.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezesem ponownie obrano p. St. Kałdana, Rosówna — sekretarka, Smierzewski — skarbnik, Popkowski — zastępcę prezesa, Sarachówna — zast. sekr., Buliński — gospodarz, Kania — bibliotekarz, Szumann — zast. biblij., Ruciński — zast. gosp. W skład komisji rewizyjnej weszli: Gosiniecki, Wyczyńska i Ryczkowska, sąd honorowy tworzą: p. prof. Pszczółkowski, Centowski i Jadwiga Störing.

Duch Polski Zachodniej ma podbić Polskę.

Uspokoić kraj! — Doprowadzić do jedności narodu!

Wczoraj odbyło się w sali „Strzelnicy” wielkie zgromadzenie, zwołane przez Federację Związków Obrońców Ojczyzny, ażeby odpowiedzieć na pytanie, jakie zadania wysuwają b. wojskowi pod adresem swoich posłów. W obecności kilkuset członków zebrał się prezes Federacji i poseł p. mecenas Sioda kilkoma słowami wstępniemi, w których wyjaśnił, dlaczego się b. wojskowi ostatnio czynnie zaangażowali w wyborach i jaki jest cel zebrania. „Jakiekolwiek by były postulaty b. wojskowych — mówił p. poseł Sioda — pamiętać należy o tem, że Sejm wtedy będzie mógł spełnić swoje zadanie, nakreślone konstytucją, należycie, jeżeli będzie miał za sobą poparcie całego społeczeństwa i jeżeli społeczeństwo dawać będzie w granicach prawa wyraz swej woli”.

Referat na temat: „Czego pragniemy od posłów” wygłosił sekretarz okręgowy Federacji p. red. Morozowicz. Mówca stanął na gruncie obowiązującej konstytucji i zaznaczył na samym wstępie, że po zawodzie, jakiego doznało społeczeństwo tak ze strony partii politycznych jak i BB, posłowie winni złożyć nowe drogi. Posłowie natkną się w Sejmie na poważne problemy polityczne i gospodarcze. Trudno im, którzy muszą w swoich poczynaniach brać pod uwagę całość państwa, narzucać jakieś postulaty gospodarcze lokalnej natury. Można więc tylko od nich żądać generalnie, ażeby stanęli na gruncie sprawiedliwości społecznej, ażeby czuwać nad tem, by jednostki czy grupy nie bogaciły się kosztem ogółu, ażeby jeden nie miał 5 i więcej posad czy źródeł dochodu, gdy inni z powodu bezrobocia głodem przymierają. Posłowie z ziem zachodnich powinni podjąć walkę o to, by duch Polski Zachodniej podbił całą Polskę. Jaki to duch, to powiedział nam Marszałek Piłsudski w dwóch przemówieniach, wygłoszonych w roku 1919. Wielkopolska, ta kolebka państwa, utrzymana dla polskości walką i trudem pokoleń, ma się stać Rzeczypospolitej cennym klejnotem i przykładem wielu cnot obywatelskich. Marszałek Piłsudski chciał wnieść od nas do Polski całą naszą namiętność pracy, dać umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej. Ta wola niezgody dziś już między nami Wodza musi być dla nas i dla posłów naszych rozkazem.

Dlaczego zwyciężyła Wielkopolska potężnego wroga? Bo była zgodna, bo panował w niej duch jedności narodowej. Polska, jeżeli ma być potężną — a przecież pragniemy ją widzieć wielką i mocarną — nie może być wewnątrz skłócona. Jako byli wojskowi, którzy wolność Polski krwią swą okupili, mamy obowiązek zwrócić posłom uwagę na to, że wewnętrzne rozterki osłabiają naród i podważają siłę państwa. Trzeba kraj uspokoić, trzeba przywrócić równowagę, trzeba przestać dzielić obywateli na klasy, bo jedno winno być prawo dla wszystkich, skoro jest jeden dla wszystkich obowiązek utrzymania i obrony państwa.

Przemówienie swoje, często przerywane burzliwymi oklaskami, zakończył p. red. Morozowicz odczytaniem następującej rezolucji, którą zebrani przyjęli jednomyślnie:

„Byli wojskowi z 12 organizacji kombatanckich, zrzeszonych w Federacji P. Z. O. O., zwracają się do kolegów posłów z apelem, aby: 1. stworzyli na terenie parlamentu lub poza parlamentem klub posłów i senatorów — b. wojskowych

Generał Taczak złożył prezesurę w Związku Weteranów.

Z Poznania donoszą o tarcjach w łonie członków zarządu głównego Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914—1919 r. Wybrany zastępcą senatora a nie senatorem, jak było uplanowane, generał w starcie spoczynku Taczak zrzekł się prezesury w Związku Weteranów.

2. wspólnym wysiłkiem przyczynili się do uspokojenia całego społeczeństwa

3. zmierzali zgodnie do zniesienia klasyfikacji obywateli, niezgodnej z zasadami sprawiedliwości społecznej i

4. tak jak w polu, gdy chodziło o niepodległość, stali ramię przy ramieniu — i dziś zespolili się w wysiłkach nad wyprowadzeniem kraju z kryzysu gospodarczego, a społeczeństwo z chaosu i skłócenia politycznego”.

Rezolucję powyższą postanowiono rozesłać

do wszystkich okręgów Federacji Obrońców Ojczyzny.

Inicjatywę b. wojskowych, zrzeszonych w Federacji, należy powitać z szczerem zadowoleniem i uznaniem. Oby głos tych, którzy dla Polski złożyli największe ofiary i którzy dziś w trosce o dobro Ojczyzny wołają o opamiętanie się wszystkich i zgodę narodu, dotarli do miarodajnych czynników, decydujących o losach narodu i państwa.

Zamach samobójczy na chodniku ruchliwej ulicy.

Grudziądz, (tel. wł.). Liczni przechodnie znajdujący się wczoraj w południe na ul. Wybickiego zauważyli, jak pewna, dość młoda jeszcze kobieta przyłożyła do ust jakąś butelkę i z jękiem osunęła się na chodnik. Powstało wielkie zbiegowisko. Przywołany policjant stwierdził, że zaszedł wypadek usiłowanego samobójstwa, gdyż w butelce, którą owa kobieta trzymała w kur-

czowo zaciśniętej ręce, znajdowała się esencja octowa. Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie niezwłocznie dokonano operacji wypompowania żołądka. Stwierdzono, że niedoszła samobójczynią jest 39-letnia Helena Janikowa z Dusocina w Pow. grudziądzkim. Powodu tak rozpaczliwego kroku narazie nie zdołano ustalić.

Krew na jezdni. Groźny wypadek w śródmieściu Grudziądza.

Z Grudziądza telefonują: Groźny wypadek uliczny miał miejsce wczoraj na ul. Mickiewicza. Jak informuje nas policja, ofiarą wypadku padła 33-letnia mieszkanka koszar Czarneckiego Juljanna Sitaczowa. Jadąc rowerem, Sitaczowa najechnąca została przez parokonną powózkę, kierowaną przez woźnicę Br. Wiśniewskiego z ul.

Kwiatowej 15. Nieszczęśliwa kobieta doznała bardzo ciężkich kontuzji ogólnych i w stanie niezwykle poważnym odwieziona została przez pogotowie do szpitala. Groźny wypadek jest niewątpliwie następstwem nieprzestrzegania przepisów policyjnych o ruchu kołowym.

Wstrząsający wypadek na szosie pod Nowem. Śmierć mężczyzny pod kołami samochodu.

Nowe n. W., 19. 9. Na szosie między Nowem a Trylem, w pobliżu Nowego, wydarzył się we wtorek, 17 bm. przed wieczorem tragiczny wypadek.

Jadący w kierunku Nowego samochód osobowy, kierowany przez szofera Bolesława Szerberta z Gdyni (autem jechał dyrektor wodociągów i kanalizacji z Gdyni Mieczysław Michalski) najechnął niej. Edwina Rozenfelda, zam. w Bydgoszczy, a bawiące-

go w Trylu w gościnie u rolnika Franca Skudak najechnania był jak fatalny, iż Rozenfeld poniósł śmierć na miejscu wskutek silnego uderzenia zderzakiem i błotnikiem auta.

Natychmiast zaopiekowano się ofiarą wypadku, lecz pomoc była bezskuteczna. Jak się dowiadujemy, Rozenfeld ponosi sam winę wypadku.

Zagubiona tabliczka od wozu zdradziła złodziei.

Dobrana trójka składała niepożądane wizyty rolnikom.

Wielką wyprawę złodziejską przygotowała dobrana paczka złodziei, karanych już kilkakrotnie przed sądami, a mianowicie: 24-letni Jan Chojnowski, 24-letni Zygmunt Krzyżanowski i 23-letni brat jego Bernard Krzyżanowski, wszyscy zamieszkałi w Bydgoszczy. Trójka ta w nocy na 31 kwietnia wyruszyła wozami z Bydgoszczy do wsi Michalina pod Bydgoszczą celem złożenia niepożądanych nocnych wizyt

kilku rolnikom. Złodzieje okradli rolników, m. in. zabrali rolnikowi Cholewińskiemu 7½ kwintali kartofli, rolnikowi Ludwikowi Wybrańskiemu skradli plug, a wreszcie Franciszkowi Żarnikowi 25 centnarów kartofli, trzy brony i radio.

Bogaty ten łup złodziejski załadowali na woz. Nagle w „pracy” przeszkodził im pewien stróż, który oddał strzał na postrach. Przestraszeni złodzieje czempredzej wyruszyli w drogę powrotną do Bydgoszczy. Złodziejom zdawało się, że mimo wszystko ta wyprawa udała się, jednak pech złodziejski sprawił, że na miejscu kradzieży urwała się umieszczona pod wozem tabliczka z nazwiskiem właściciela wozu. Tabliczka ta zdradziła złodziei i ułatwiła policji pracę w wytropieniu złodziei. Niebawem też cała trójka znalazła się pod kluczem.

Onegdaj odpowiadali wszyscy trzech uczestnicy wyprawy złodziejskiej przed sądem grodzkim, który biorąc pod uwagę, iż osobnicy ci trudnią się zawodowo złodziejstwem, skazał Jana Chojnowskiego i Zygmunta Krzyżanowskiego każdego na dwa lata więzienia, a Bernarda Krzyżanowskiego na jeden rok więzienia.

Niebezpieczny kasjarsz aresztowany na dworcu.

Na dworcu krótko po przyjeździe pociągiem do Bydgoszczy wpadł w ręce funkcjonariusza policji śledczej znany rozpruwacz kas żelaznych i specjalista od „ciężkich” robót 28-letni Eryk Wiśniewski, już siedem razy karany przed sądami. Prawdopodobnie niebezpieczny ten włamywacz planował dokonać w Bydgoszczy nowego, ciężkiego włamania. Stwierdzić należy z pełnym uznaniem, niezwyklej węż i świetną orientację funkcjonariusza policji śledczej, który już kilkakrotnie przyczynił się do przytrzymania ciemnych elementów, poszukiwanych przez policję.

Pijany awanturnik napadł na bezbronną kobietę.

Onegdaj wieczorem o godzinie 11 zdążające do domu handlarzka Urszula Gremda i Stanisława Kuligowska, zamieszkałe w domu przy ul. Koziętulskiego 21, napadnięte zostały przez pewnego pijanego osobnika w pobliżu kościoła O. O. Misjonarzy na Bielawkach. Brutal, którym okazał się 25-letni rzeźnik Leon D., zamieszkały przy ul. Spokojnej, bez przyczyny napadł na spokojnie idące drogą kobiety, uderzając je pięścią w twarz. Gremdowa wskutek silnego ciosu upadła na ziemię, poczem brutal pastwiąc się nad kobietą, domagał się od niej pieniędzy.

Na wszczęty krzyk napadniętych kobiet z pomocą pośpieszyli przechodnie a w końcu policjant, który odprowadził pijanego awanturnika do aresztu policyjnego przy Wałach Jagiellońskich.

— Wyjaśnienia. W związku z naszym sprawozdaniem z sali sądowej p. t. „Oszukańcze manipulacje bydgoskiego „przemysłowca” niejakiego Teodora Neumanna wyjaśniamy, że afera ta nic niema wspólnego z firmą „Gryf”, hurtownią gum rowerowych przy ul. Marszałka Focha 28.

Sensacyjne aresztowanie w Grudziądzu.

Przedstawiciel łódzkiej firmy „Kosiarz” wielokrotnie karany oszustem. Z Grudziądza telefonują: W zrecznym zastawione sidła tutejszego wydziału śledczego wpadł ostatnio wyjątkowy okaz przestępcy. Jest nim 5-krotnie karany oszust Jan Grzebień, czasowo zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 19. Grzebień, będąc przedstawicielem bliżej tu nieznanego łódzkiej firmy „Kosiarz”, dopuścił się całej serii przestępstw, kolidujących z kodeksem karnym. Grzebienia aresztowano i osadzono w więzieniu karno-śledczym. Oprócz udowodnionych mu oszustw, Grzebień podejrzany jest również o kradzieże pospolite i fałszerstwa. Dochodzenia trwają.

Najbliższe tygodnie

przyniosą szereg doniosłych wydarzeń politycznych zarówno w kraju jak i zagranicą.

- Co uczyni nowy Sejm?
- Skąd rząd weźmie na pokrycie niedoboru budżetowego?
- Czy będzie amnestja?
- Czy wojna włosko-abisyńska nie rozszerzy się na inne państwa?

Na wszystkie pytania znajda Czytelnicy odpowiedź w „DZIENNIKU BYDGOSKIM” — prosimy tylko nie przeoczyć terminu przedpłaty na PAŹDZIERNIK.

Listowi i urzędy pocztowe przyjmują abonament tylko do 25 b. m.



PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 20 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10: Przerwa. 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Na pastwisku”, obrazek słuchowski. 12,40: Koncert (płyty). 13,25: Chwilka dla kobiet. 13,30: Z rynku pracy. 13,35: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Wiadom. o eksporcie polskim. 15,30: Koncert zespołu W. Wilkosa. 16,00: Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16,45: „Zwierzęta, których się nie lubi”, opow. dla dzieci starszych. 17,00: Reportaż z Krakowa. 17,15: Minuta poezji: Wiersz Jana Lemańskiego. 17,20: Sławni śpiewacy polscy: Ewa Bandrowska-Turska i Jan Kiepusza (płyty). 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Recital Mieczysława Szaleskiego (altówka). Przy fort. prof. L. Urstein. 18,30: Pogadanka aktualna. 18,40: Życie kult. i artyst. stolicy. 18,45: Piosenki dla dzieci w wyk. chóru szkoły powsz. (płyty). 19,00: Skrzynka rolnicza. 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe lokalne i ogólne. 19,50: Aktualny monolog. 20,00: Muzyka lekka w wyk. zesp. A. Furmańskiego (płyty). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Przerwa. 21,00: Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. Tr. do Berlina. 21,30: Obrazki z Polski współczesnej. 21,35: Koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Zb.

Drzewieckiego (fortep.). 22,35: Muzyka taneczna (płyty) W przerwie o godz. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotn.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacji. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 12,40: Muzyka popularna (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy i Lwowa. 16,45: Tr. z Warszawy i Krakowa. 17,15: Tr. z Warszawy. 17,20: Koncert solistów: H. Wojciechowska (skrzypce), J. Musiałkowska (fort.). 17,50: Tr. z Warszawy. 18,30: „Wędrowki po Pomorzu”: Na pograniczu Powiśla - gmina Janowska. 18,45: Arje z oper Pucciniego (płyty). 19,00: Pogad. społeczna. 19,05: Wiad. gosp. z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert rekl. 19,35: Wiad. sport. z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 23,35: Muzyka lekka (płyty). W przerwie o godz. 23,00: transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Frankfurt. Muzyka popularna. Koenigswusterhausen. Koncert rozrywkowy. Kolonia. Koncert orkiestr. Lahti. Koncert symf. 20,00: Anglia (Reg. Progr.). Koncert ork. symf. M. Ostrawa. Koncert galowy. Ryga. Koncert symf. 22,00: Stockholm. Koncert ork. kamer. 23,00: Radio Paris. Koncert nocny. Kolonia. Koncert nocny. Kopenhaga. Muzyka taneczna. Monachjum. Utwory Brahmsa. Sztutgart. Koncert wiecz. Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”. 24,00: Frankfurt. Koncert nocny.

Płyną barki do Gdańska...

Sezon przewozu zboża w całej pełni. — Ruch na Brdzie i nad Brdą. Jak przedstawia się obecnie konjunktura w handlu zbożem?

(Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego“).

Tak, jak mieszkańcy wsi codziennie spoglądają w niebo, by na horyzoncie dopatrzeć się przemian pogody — tak my, Bydgoszczanie, codziennie patrzymy z mostu Teatralnego na fale Brdy, by zaobserwować, co się dzieje na wodzie. Nic dziwnego — zrosiliśmy się przecież z naszą rzeką i każdy w pewnej mierze jest „marynarzem słodkich wód“.

Obecnie ruch na Brdzie jest wielki. Co chwila płyną gdzieś w dal berlinki, obładowane towarami, holowane w długich „pociągach wodnych“ przez małe, zwinnie stateczki holownicze. Na opustoszałe wody Brdy przybijają znowu inne barki, by połączyć w swe olbrzymie kadłuby niezliczoną ilość worków zboża.

Nad brzegiem Brdy przy ulicy Hermana Frankiego obok gmachu poczty od rana do późnego wieczora ładuje się na szkuty zboże. Zajeżdżają z okolic Bydgoszczy fury, naładowane setkami worków. Na chodniku ustawiono wagę i zważone żyto przesyłają robotnicy w asyście gawiedzi do wnętrza barek. Gdy się tak tej robocie przygląda, to można podziwiać, jak nieskończoną ilość worków pomieści w sobie taka napozór niewinnie wyglądająca łódź.

— Hoop — siup! — rozlega się wokoło donośny okrzyk robotników, którzy tym „hasłem bojowym“ starają się pomóc sobie w ciężkiej pracy.

— A skąd to panowie przyjeżdżacie? — pyta ciekawie obserwator robotników.

— Przyjechalibyśmy ze Szubina przywieźć tu zboże zakupione u naszego dziedzica.

— A czy wasz dziedzic nie może wysłać zboża w inny sposób?

— Pewnie, może koleją, ale go to drożej kosztuje, więc wysłał wodą. Zresztą nasz pan tak nam kazał, to i musimy.

— Ciężka to robota, co? — nagabuje dalej ciekawie widz.

— My na wsi przyzwyczajeni do roboty i nie mamy czasu stać i innym w pracy przeszkadzać, tak, jak niektórzy ludzie w mieście — odpalił robotnik skonfundowanemu obserwatorowi.

— Hoop — siup! — rozległo się na nowo wołanie pracujących.

Bardziej rozmownym okazał się właściciel barki, do którego zwróciłem się z prośbą o informacje. Objaśnił mi, że barka po naładowaniu wyruszy do Gdańska. Właśnie przed chwilą wydawał dyspozycje żonie i dzieciom, co mają zakupić na drogę.

— Jak długo trwa taka podróż do Gdańska? — pytam.

— To zależy od stanu wody. Czasami 4 dni, a z jezior też nawet czasami tylko 7 dni.

— A pan dlaczego nie pojechał dalej na jeziora?

Szyper spojrzął na mnie z oburzeniem. — Co pan myśli, że moja barka wiślana to jaka zwyczajna kanałówka?! W moja berlinkę zmieści się, panie, 500 tonn zboża. Ona przez stare służy nie przejdzie.

— A jak się obecnie przedstawiają warunki żeglugowe?

— Obecnie jest wszystko „all right“, ale jeszcze przed dwoma tygodniami było bardzo marnie. Susza dała się we znaki naszej Wisłce i było tak płytko, że część barek za Łęgowem utknęła i można było płynąć dalej dopiero po przebragowaniu dna przez Inspekcję Dróg Wodnych. Wpierw nie było wolno ładować barek powyżej metra zanurzenia — obecnie już wszystko odbywa się normalnie. Ruch przewozowy zresztą obecnie trochę osłabł, ale było już tak, że brakowało berlinek — tyle firmy transportowe otrzymywały zamówień od kupców zbożowych.

— A gdy pan dopłynie do Gdańska ze zbożem, to co się dalej dzieje?

— Każdy szyper zaopatrzonej jest w list przewozowy, kanosament, na którym jest wyszczególnione, gdzie się ma zgłosić. Zboże zładuje się do magazynów, co dokonuje się automatycznie przy pomocy systemu rur ssących, lub też dostawia się do statku w porcie, na który zładuje się zboże elewatorami.

— Tak, to jest więc końcowy etap podróży barek. A co się dzieje, kiedy towar zładują i wróca do Bydgoszczy?

— Wtedy zgłaszają się do towarzystwa żeglugowego, z którym mają zawartą umowę i czekają na swą kolejkę do następnej podróży. Klienci zwracają się przecież do poszczególnych firm transportowych, a nie do każdego właściciela barki z osobna, bo w ten sposób mają gwarancję za dostarczenie towaru. My zaś mamy znowu swoje umowy z towarzystwami żeglugowymi. Otrzymujemy tu w Bydgoszczy polecenie, gdzie mamy udać się po ładunek i tam po barkę przyjeżdża holownik i zabiera ją w towarzystwie 5 albo 7 innych w „raj“...

W tej chwili nadeszła na barkę rodzina „szkuciarza“ i potoczyła się rozmowa o ważnych kłopotach rodzinnych...

Z kolei udaliśmy się do kierownika firmy zbożowej „Junk“, p. Dratwińskiego z prośbą o informacje na temat obecnej sytuacji w handlu zbożem. Rozmowa napatykała na ustawiczne przeszkody w postaci licznych i pilnych zamieszekowych telefonów. Tam ktoś zaofiarowywał większą

partię pszenicy, ktoś inny dopytywał się o owies. Już z samej atmosfery biura można było wyczuć, że na froncie handlu zbożem panuje niebawem ożywienie.

Wobec takiego pośpiechu otrzymałem informację stylem telegraficznym:

„Zmiany, ciągle zmiany — obecnie podaż bardzo wielka. — Zagranica notuje tendencję zwyżkową — na obniżkę cen się nie zanosi“.

„W przewozie wodnym poprawa — barek wystarcza — poziom wody dobry“.

„Przewozy wodne są dobrodziejstwem dla rolników, gdyż wskutek taniości takich przewozów rolnicy otrzymują wyższe ceny“.

„Konjunktura nleża znacznej poprawie, bo jeszcze przed kilkoma dniami notowano bardzo słabą podaż, a zapotrzebowanie tylko na pokrycie kontraktów. Obecnie idzie zboże na eksport“.

„Chce pan wiedzieć ceny? Płaci się loco stacja załadunkowa za pszenicę 16,5 do

17 zł, za żyto do 12,5 zł, jęczmień zależnie od gatunku 12,5—15 zł, owies (tendencja mocna) 14,5—15 zł, a wielkie zapotrzebowanie jest na groch „Wiktoria“.

A tymczasem środkiem Brdy sunie parowiec i zabiera rozsypane po obu stronach rzeki berlinki. Pewien stary szyper, którego chcą przyczepić do samego końca wodnego pociągu, oburza się na to nie na żarty:

— Co? ja mam jechać na końcu? Ani mi się śni! Mnie starego szypra w ten sposób nie można traktować!...

Rozlega się wesoły śmiech kolegów przy akompaniamencie miarowego plusku wody. Stary uparł się, postawił na swoim i nie pojechał!...

A na brzegu Brdy obok gmachu poczty ładuje się nową berlinkę. W słoneczne wrześniowe popołudnie rozlega się miarowe „Hoop—siup!“

J. Kol.



Ładowanie berlinek nad Brdą obok gmachu poczty.

Bydgoszcz przoduje w szkolnictwie rolniczym.

Inauguracja pracy w pierwszym w Polsce Liceum Rolniczym.

(hak). Z pośród szkół bydgoskich — a szkół tych i dobrych jest u nas dużo — najlepsze imię w Polsce zdołała sobie wyrobić Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza. Zastąpiła w całej Polsce, a dowody uznania władz przełożonych były jej nagrodą w pracy. Obecnie praca ta szczególnie została uwieczniona. Oto Bydgoszcz przypadła w udziale posiadanie w swoich murach pierwszego w Polsce Liceum Rolniczego, utworzonego decyzją Ministerstwa W. R. i O. P. w ramach dotychczasowej Szkoły Rolniczej.

Co to jest Liceum Rolnicze? Jest to nowość w dziedzinie szkolnictwa, którą przyniosła ostatnia reforma. W przetrzonym całkowicie systemie wychowania znalazło się również poczesne miejsce dla szkolnictwa rolniczego. Miejsce poczesne, co jest rzeczą oczywistą ze względu na rolniczy charakter Polski. W nowej organizacji szkolnictwa rolniczego trzyletnie liceum będzie najwyższym szczeblem wykształcenia średniego zarówno fachowego jak ogólnego. I takie właśnie liceum powstało w Bydgoszczy.

Dowodem, że Bydgoszcz zdaje sobie sprawę z wyróżnienia, jakim jest dla niej przydzielenie nowej, twórczej placówki, był uroczysty charakter inauguracji roku szkolnego, która odbyła się w środę 18 bm. Ponieważ tymczasem istnieją równocześnie obok siebie Liceum Rolnicze i Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza, inauguracja odbyła się dla uczniów obu tych zakładów naukowych jednocześnie.

Rozpoczęto pracę z Bogiem. Mszę św. w kościele garnizonowym odprawił i piękne kazanie wygłosił ks. prof. Balcerek. W kościele obecni byli profesorowie i uczniowie, przedstawiciele władz, szkolnictwa i rodziców. Śpiewał chór szkolny pod dyrekcją prof. Urbanięgo, a na końcu cała świątynia rozbrzmiała hymnem „Boże coś Polskę“.

Właściwa uroczystość inauguracyjna odbyła się w auli szkoły przy ul. Pawła z Łęczycy. Wypełnili ją uczniowie, a pierwsze miejsca zajęli liczni goście, których powitał dyrektor Szkoły i Liceum Rolniczego p. inż. Tomasz Jemielewski.

Po odśpiewaniu przez młodzież pod kierownictwem prof. Urbanięgo pieśni „Gaudemus igitur“ przemówił p. dyrektor Jemielewski. Mówił o tradycjach jakie ma szkoła, wzniesiona na gruzach pobernardyńskiego klasztoru, w którym przed wiekami rozwijał działalność wychowawczą uczony zakonnik Paweł z Łęczycy. Mówił do młodzieży o pracy, która ją czeka i o radości, którą daje poczucie spełnionego obowiązku. I mówił o tem, że będzie lepiej, jeśli młodzież będzie chciała lepszą przyszłość wykuc swoja wola i pracą. I dopiero wtedy głos się mówcy załamał, gdy wspomnieć mu

przyszło, że nie może już zakończyć przemówienia okrzykiem: Niech żyje Marszałek Piłsudski!...

Cześć Piłsudskiemu, cześć poległym — to były ostatnie słowa przemówienia, po którym wzniosł się w sali okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta!

W imieniu Zarządu Miejskiego złożył Liceum Rolniczemu życzenia p. radca Mencil,

wyrażając radość, że właśnie Bydgoszcz przyniosła tę cenną placówkę wiedzy. Telegram z życzeniami przysłał również kurator okręgu szkolnego poznańskiego p. dr. Michał Pollak.

Odśpiewanie hymnu narodowego zakończyło tę naprawdę piękną uroczystość.

Liceum Rolnicze rozpoczęło pracę. Oby ta praca przyniosła pożytek Polsce i Bydgoszczy.

SPORT

LWÓW ZREMISOWAŁ Z ZAGRZEBIEM W TENNISIE.

Lwów. We Lwowie zakończył się w środę mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów.

Ogólny wynik meczu jest remisowy 2:2, przyczem do ostatecznej punktacji nie została wliczona gra Wittman — Pallada, przerwana z powodu zapadających ciemności, przy stanie 6:3, 3:6.

W środę rozegrano dwie gry. W pierwszej Hebda, doskonale dysponowany, pokonał w trzech setach Kukuljewicza 6:3, 7:9, 6:2. W grze podwójnej para jugosłowiańska Kukuljewicz—Pallada wygrała z parą polską Hebda—Wittman 6:0, 7:5.

TCZEW — STAROGARD W LEKKO-ATLETYCE.

Toruń. W Starogardzie odbyło się międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Tczew — Starogard o nagrodę komendanta powiatowego WF i PW.

Na uwagę zasługują następujące wyniki:

800 m. — Kreft (Starogard) 2:07,5 sek.
100 m. — Mar (Tczew) 11,5 sek.
200 m. — Mar (Tczew) 24,5 sek.
Wdół — Malkowski 644 cm.
Dysk — Włodzimierz Ewa 41,60 m.

NOWY MISTRZ BOKSERSKI EUROPY.

Wiedeń. We wtorek odbył się w Wiedniu mecz bokserski zawodowców o tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej pomiędzy Austriakiem Lazek, a obrońcą tytułu Włochem Merlo.

Mecz skończył się zwycięstwem pięściarza austriackiego, który wygrał przez dy-

skwalifikację przeciwnika w 13 rundzie. W tym samym dniu i na tych samych zawodach Wiedeńczyk Wiesner w wadze średniej znokautował w pierwszej rundzie Polaka Wysłokiego.

NOWY REKORD ŚWIATA W PŁYWIANIU.

Tokio. Na zawodach pływackich w Tokio zawodnik Negami ustanowił nowy rekord świata w pływaniu na 800 m. stylem dowolnym, uzyskując wspaniały wynik 9:55,8 sek.

Negami jest pierwszym pływakiem świata, który na dystansie 800 m. zszedł poniżej 10 minut. Dotychczasowy rekord dystansu należał do Japończyka Makino z wynikiem 10:01,2 sek.

WSPANIAŁY WYCZYN PŁYWACKI.

Paryż. W Allahabad hinduski pływak R. Chatterji zaatakował światowy rekord długości pływania. Utrzymał się on w wodzie w ciągu 88 godzin, 12 minut, bijąc dzięki temu o dwie minuty dawny rekord świata.

TRENER PZLA, P. CEJZIK W BYDGOSZCZY.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna trening lekkoatletów bydgoskich trener PZLA, p. Cejzik, który wczoraj przybył do Bydgoszczy.

Treningi odbywać się będą codziennie od godz. 16—19 na Stadionie Miejskim. Apeluje do sportowców bydgoskich, by jak najliczniej uczęszczali na treningi, korzystając z okazji przeszkolenia.

Trener p. Cejzik przebywał będzie w Bydgoszczy przez dwa tygodnie, a następnie wyjedzie do innych ośrodków.

To, co najmodniejsze.

Na rewii mody w sali malinowej „Pod Orłem” spotka się w niedzielę, 22 bm. o godz. 17 cała elegancja Bydgoszcz. Bo to przecież i nowy sezon już idzie i całego szeregu sensacyjnych rewelacji w dziedzinie mody należy się spodziewać. To trzeba zobaczyć, zwłaszcza że w rewii biorą udział najbardziej znane firmy bydgoskie, a więc: Grzegorzewski (suknie i płaszcze), F. Jaworski (futra), Hirs-Langerowa (torebki, galanteria) i Majewska (kapelusze). Te nazwy firm starczą za reklamę. Rewię organizuje Polski Biały Krzyż, przeznaczając dochód na oświatę żołnierza. Wstęp 0,99 zł od osoby.

INFORMATOR do przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6. Antoni Deja, Dworcowa 71. Obiady po 90 gr.

Drogerje:

Drogerja „Flora”, Gdańska 35. Perfumy, mydła kosmetyki.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski S.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Table with train departure times to various cities like Toruń, Gdynia, Poznań, etc.

Karkołomna jazda motocyklisty na Stadionie Miejskim.

Podczas treningu do wielkich zawodów motocyklowych, jakie odbędą się w nadchodzącą niedzielę, uległ we wczorajszą środę wieczorem nieszczęśliwemu wypadkowi 27-letni mechanik Jan Kieruj, zam. w domu przy ul. Kujawskiej 88. Kieruj rozwinął szalone tempo jazdy podczas treningu i nagle przy zakręcie spadł z motocyklu, łamiąc sobie lewy obojczyk. Karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono motocyklistę do Lecznicy Miejskiej, a później na życzenie własne Kieruja, który mimo tego wypadku pragnie startować w zawodach niedzielnych, odstawiono go do domu.

Z rewii mód w Be-De-Te.

Ostatnia niedzielnia rewia mód jesienno-zimowych w Be-De-Te cieszyła się zasłużonym powodzeniem. Be-De-Te wykazał znowu, że jest także produkującym magazynem w dziedzinie mody. Niezwykle było bogactwo i wielki wybór pięknych płaszczy, sukien wieczorowych i wizytowych, kompletów i futer. Wśród płaszczy zimowych dominował kolor czarny, a ponadto podziwiano płaszcze w bardzo modnych kolorach brązowym i zielonym. Płaszcze lekko dostosowane do figury, przyczem kołnierze bogato obsadzone futrem; przeważają karakuly, opozy, skunks i rysie. Bardzo ładnie prezentowały się także komplety dwu- i trzyzęściowe na jesień i zimę z materiałów angielskich, również obsadzone futrem. Wełniane sukienki o solidnych fasonach w różnych kolorach, przybrane fantazyjnymi guzikami, gorąco oklaskiwano. Podobała się także ogólnie smukła, elegancka linia sukien wizytowych jedwabnych w kolorze czarnym i granatowym. Materiały deseniowe w kropki, kwadraciki, marocain fasonie i crêpe-satin. Z futer pokazywano eleganckie karakuly, łapki karakulowe, foki, brąjszwancy i inne. Bardzo gustowne i stosowne kapelusze jak i bucki (wszystko z Be-De-Te) składały się na harmonijną całość sylwetki eleganckiej pani.

Nieprawdziwa wiadomość.

Z Kościelzyny otrzymaliśmy telefoniczne zaprzeczenie wiadomości o nadużyciach wyborczych i aresztowaniu p. Kamińskiego. Wiadomość pojawiła się w dzienniku „Gdyńskim”. Pewne czynniki, dążące do unieważnienia wyborów na Kaszubach, będą musiały odpowiadać przed sądem za rozgłaszanie wiadomości nieprawdziwych i znieważających p. Kamińskiego.

Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych w gimnazjum Kopernika podaje do wiadomości, że sekretariat kursów otwarty codziennie od godz. 6-8 wieczorem, przyjmuje zapisy na kursy dla dorosłych, prowadzone według programu lat ubiegłych: I początkowy, II elementarny, III średni i IV wyższy, obejmujący literaturę lub korespondencje handlowe. Prócz tego prowadzony będzie jeszcze kurs piąty, przygotowujący do wyższego egzaminu Instytutu Francuskiego w Warszawie. Absolwenci kursu średniego i wyższego otrzymują oficjalne dyplomy rządu francuskiego. Najlepsze metody, szybkie postępy. Warunki bardzo przystępne. (17190)

Okręgowy walny zjazd Pocztowego Przystosowania Wojskowego odbędzie się w najbliższą niedzielę, 22 bm. w Bydgoszczy.

Skaut węgierski, Marcin Briefer w podróży rowerowej po Europie odwiedził w dniu dzisiejszym naszą redakcję.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W sobotę 21 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Chrz. Związku Pracowników Miejskich w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Życia towarzysząca.

Czwartek, 19 września. Godz. 14.00: Kat. Koło Pań. Wycieczka. Spotkanie u p. Trojanowej i przy kościele Klarysek. Godz. 20.00: „Halka”. Lekcja śpiewu w hotelu Lengning. Z powodu bliskiego występu kompletu konieczny. — K. S. M. „Wolność”. Zebranie plenarne w ognisku.

Sokół V. Dzisiaj o godz. 17.30 ćwiczenia młodzieży w sali gimnast. przy ul. Kordeckiego. O godz. 19 ćwiczenia drużyny tamże. K. S. Kolejowego P. W. Bydgoszcz. Treningi sekcji bokserskiej odbywają się we wtorek i piątek od godz. 19-21 w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Libelta (róg Krasieńskiego).

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę 22 bm. po nieśporach w salce parafialnej. Referat wygłosi ks. Fiutak. Zawiadamia się członków, że po grzeb s. p. Dolewskiej, długoletniej naszej członkini, odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 16 z domu żałoby, ul. Lubelska 12. Uprasza się o liczny udział.

Wielka rewia mód firm: Grzegorzewski, Jaworski, Majewska i Hirs-Langerowej odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem”. Dochód na cele Polskiego Białego Krzyża.

Tragiczna śmierć dwóch motocyklistów.

Na szosie Wystruc — Gąbiń (w Prusach Wschodnich) najechał motocykl na drzewo. Pasażerowie: niejaki Orłowski i stolarz Rilal, rozbili sobie głowy.

Straszna śmierć bezdomnej staruszki.

Spadła z 8-metrowej wysokości z mostu do rzeki.

Świecie n. W., 19. 9. Miejscowość Przechowo pod Świeciem była we wtorek, 17-go bm. widownią strasznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć bezdomnej 60-letniej Anny Kucharskiej.

Wymieniona krytycznego dnia w godzinach popołudniowych szła nad torem kolejowym do Świecia i przechodziła przez most kolejowy, znajdujący się nad rzeką Wda, który jest dla publiczności zakazany jako most kolejowy. Nagle, będąc na moście, spadła z 8-metrowej wysokości do fal Wdy i poszła na dno. Był to straszny widok dla przypadkowych widzów tego nieszczęścia.

Zwłoki jej niebawem wydobyto. Przyczyna wypadku jest nieznaną. W każdym razie zachodzi tu nieostrość przez używanie zakazanej drogi.

Eksplozja w zakładzie chemii U. P.

Student Pawlak odniósł poparzenia. Poznań. Wczoraj w południe nastąpił wybuch w zakładzie chemii Uniwersytetu Poznańskiego. Studenci farmacji zajęci byli pracami laboratoryjnymi, przyczem przygotowywano fosforującą masę. W pewnej chwili nastąpiła niespodziewana eksplozja, w wyniku której student Franciszek Pawlak odniósł dotkliwie poparzenia drugiego stopnia. Niebezpieczeństwo dalszych następstw usunęła przywołana straż pożarna.

Bank Polski płacił w dniu 19. 9. 1935 r.

Table with exchange rates for various currencies like American dollars, British pounds, etc.

NOWY PUDER DO TWARZY O „MATOWYM WYGLĄDZIE”

na Podwójnej Piance Kremowej Wynalazek Paryskiego Chemika Przewrót w dziedzinie pudrów do twarzy

Stary jak świat, kobiecy problem „świecącej się skóry”, został obecnie, dzięki nauce, rozwiązany. Nowym sposobem — który jest wynikiem kilkuletnich dociekań francuskich chemików — najcieńszy puder, przesiewany siedmiokrotnie przez jedwabne sito, jest zmieszany z podwójną „Pianką Kremową”. Ten sposób fabrykacji został nabyty przez firmę Tokalon. Nowy Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który można zastosować rano i być pozbawioną polysku nosa przez cały dzień.



niezależnie od swego zajęcia. Jedyny puder, który nadaje cerę o „matowym wyglądzie” i wspaniałą świeżość dziewczęcej urody. Wypróbuj go dziś jeszcze, a zobaczysz, jakie ci nada fascynujące piękno. Skonstatujesz, jak całkowicie odmienny jest nowy Puder Tokalon od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest jedynym pudrem, opartym na tajemnicy „matowego wyglądu”.

OBWIESZCZENIE. Na podstawie art. 50 o postępowaniu układowym celem rozpatrzenia propozycji układowych dłużnika Cywińskiego zwołuje zgromadzenie wierzycieli, które odbędzie się dnia 28 września 1935 r. o godz. 10-tej w lokalu dłużnika w Bydgoszczy, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego nr. 7. Bydgoszcz, dnia 10 września 1935 r. (17205) Sędzia Komisarz w z. Dąbrowski Edmund, sędzia S. O.

Obwieszczenie o wszczęciu egzekucji.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II. rewiru Mieczysław Mystkowski, zam. w Bydgoszczy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3 na zasadzie art. 750 k. p. c. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie firmy „Lloyd Bydgoski” Sp. Akc. w Bydgoszczy, ulica Grodzka nr. 18/19 zast. przez adw. W. Trzeńskiego zam. w Bydgoszczy Stary Rynek nr. 20, oraz na mocy tytułu wykonawczego Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 24 sierpnia 1935 r. znak II. C. 3196/35 mocą którego dochodzą od Józefa Nowakowskiego zam. w Bydgoszczy sumę 550 zł, wszczęta została egzekucja z barki (berlinki) zarejestrowanej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pod nr. 328 należącej do Józefa Nowakowskiego. Bydgoszcz, dnia 16 września 1935 r. (17193) Komornik (—) M. Mystkowski

Obwieszczenie o wszczęciu egzekucji.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II Mieczysław Mystkowski zam. w Bydgoszczy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3, na zasadzie art. 750 k. p. c. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie firmy „Lloyd Bydgoski” Sp. Akc. w Bydgoszczy ul. Grodzka nr. 18/19 zast. przez adw. W. Trzeńskiego zam. w Bydgoszczy Stary Rynek nr. 20, oraz na mocy tytułu wykonawczego Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 24 sierpnia 1935 r. znak II. C. 3197/35 mocą którego dochodzą od Feliksa Nowakowskiego zam. w Bydgoszczy sumę 550,— zł. wszczęta została egzekucja z barki (berlinki) „Fortuna” zarejestrowanej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pod nr. 573 należącej do Feliksa Nowakowskiego. Bydgoszcz, dnia 16 września 1935 r. (17194) Komornik (—) M. Mystkowski.

Licytacja! (17204) W piątek 20 bm. godzinie 11,30 sprzedawać się będzie w tutejszej Ekspedycji Towarowej: cukierki, wyroby szklane, kwarc w kawałkach, pompy rowerowe, stal, osetki do kos, farbę do bielizny i różne inne rzeczy. P. K. P. Ekspedycja Towarowa.

KUPNA Kupie używany fortepian i kombinowaną strugarkę-wyrównarkę do 600 mm. Oferty (17196) Ziemann, Kamień Pomorze. Kupie dom, wpłata 17.000. Pośrednicy dopuszczalni. Of. „17.000” filja. (9457)

Dom nowy, piętrowy, ogrodem 12.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (9463)

Dom komfortowy blisko dworca cena 25.000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (9455)

Kamienica (9461) trzypiętrowa dochodowa, centrum, 80000 wpłaty 40000 Nowakowski, Kaszubska 2.

Platforme prawie nową zamiennie na lżejszą lub sprzedam. Wesoła 16-2. (9456)

Samochód (9450) limuzyna w dobrym stanie za cenę około 1500 zł. na sprzedaż. Zduny 15-2.

Skład kolonialny i maki w Bydgoszczy w dobrym położeniu (przy Ryнку) z powodu innych interesów do oddania. Potrzebne 5 000. Adres Dziennik. (17197)

Singera (9459) maszyna bebenkowa jak nowa tania. Chrobrego 6/6.

POSADY WOLNE Hotel (17198) i restauracja poszukuje młodej bufetowej z kaucją 300 do 500 zł. Zgłoszenia z fotografią nadsyłać pod „Hotel” poste restante Lubawa, Pomorze. (17199)

Młodszy czeladnik kołodziejski, potrzebny zaraz. B. Grzeski, Suchary, p. Nakło, pow. Wyrzysk. (17199)

Potrzebna bufetowa zaraz. Podgórnica, róg Melchiora Wierzbickiego. (17202)

Krawiec (9460) damski potrzebny. Janowski, Sniadeckich 20.

Przychodnia potrzebna. Nowogrodzka 2-3 (Okole). (9448)

Panienci do pracowni czapek, mogą się zgłosić. Wuj Tom, Gdańska. (9466)

Czysta gotowanie, pranie, Paderewskiego 16/8. (9443)

Przychodnia do wszystkiego. Dworcowa 88-3. (9447)

POSADY POSZUKUJĄ Gorzelany bilansista, dzielny fachowiec, 16 letnia praktyka z dobrimi referencjami szuka stałej posady. Łąskawe zgłoszenia pod „Dzielnik” do adm. (17201)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1, 2-4 pokojowe: Sniadeckich 11, m. 4.

3-2 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 39/1.

6-cio pokojowe mieszkanie, pięknie położone (Nowy Rynek), za 1 raz do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (16792)

4 pokoje kuchnia, łaźienka, bardzo ładne, słoneczne dwa balkony, ogród. Nowomiejska 20, koło Stajonu gospodarz. (9438)

3 pokojowe z dnem 15. 10 wolne. Grudziądzka 11. (17171)

Mieszkanie 5 pokoi słoneczne, komfortowe. Dworcowa 73/5. (9439)

3 pokoje z kuchnią i łaźienką od 1. X. 35. dla małej rodziny do wynajęcia. Ul. Strońska 31, gospodarz. (17168)

DZIERŻAWY Ubiakacje (17156) do wydzierżawienia. Ks. Ad. Czartoryskiego 8/3.

Piekarnie cukiernie, korzynie wydzierżawiać. Sokołowski, Sniadeckich 52. (9458)

Stajnia do wynajęcia. Sw. Jańska 6-3. (9444)

POŻYCZKI 10-15 tys. na I hipotekę szukam na dom duży w Bydgoszczy na jeden rok. Oferty pod „Solidny” filja Dziennika Bydg. (17206)

RÓŻNE Gdynianka (17200) posiadająca 300 zł., konwersacją francuską natchmiast napisze: Chelmono, Dworcowa 11, A. P.

500 zł dam za wystaranie pożyczki na I hip. na większą kwotę 10-15 tys. na krótki okres. Oferty pod „Nagroda” filja Dziennika Bydgoskiego. (17207)

Fotografia (9452) „Wiol” została przeniesiona na ulicę Św. Trójcy 21, naprzeciw kościoła Św. Trójcy. Polecamy się nadal szanownej klienteli.

POKOJE WOLNE Pokój meblowany zaraz do wynajęcia. Słowackiego 1.m.5 róg Gdańskiej. (17203)

Pokój słoneczny, całodzienne utrzymywanie. Gdańska 62, in. 5. (9442)

Dnia 17 września rb. o godz. 21-ej zasnęła w Bogu, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana matka, babcia, siostra, bratowa i ciocia ś. p.

Cecylja z Zieglerów Suligowska

w 78 roku życia, o czym wszystkim Krewnym i Znajomym donosi w imieniu stroskanej rodziny

Kazimierz Suligowski.

Bydgoszcz, Poznań, Bukrabowszczyzna, w wrześniu 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 16-tej z domu żałoby ulica Gdańska 127 na cmentarz nowofarny. — Msza św. żałobna za spójność duszy śp. Zmarłej odbędzie się w sobotę o godzinie 9-tej w kościele Najśw. Serca Jezusowego. 17170

W piątek, dnia 20 września rb. jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ukochanej matki naszej śp.

Marty Skrzypczakowej

za spójność Jej duszy odprowadzona zostanie

Msza św.

żałobna w kościele Serca Jezusowego o godzinie 7-mej rano o czym zawiadamiają

Dzieci.

17186

Poljera

ciślelińskiego i

12 cieśli na stałą pracę poszukuje natychmiast

J. Talkowski

budowniczy (17184)

Grudziądz, Sobieskiego 16.

Pamiętajcie

O

bezrobocnych!

Wolne Miasto Gdańsk

Sopoty teraz taniej!

Łagodny klimat

Piękne morze i lasy

Wieczorki towarzyskie

i występy artystyczne.

Międzyn. Kasyno • Ruleta • Bakarat

Cały rok otwarte!

Blitzowych informacji udzielają większe biura podróży oraz biuro podróży (Kasino-Verkehrsbüro) Sopoty. (17151)



REKORD
MODEL
DELUXE

Do nabycia: (12900)
A. Wasielewski
Bydgoszcz
Dworcowa 41, tel. 1047.

Czytajcie
Dziennik Bydgoski

Lokale handlowe lub biura
1 większy lub 2 mniejsze
do wynajęcia (16689)
R. Stobiecki, Stary Rynek.

Ostrzegam

przed nabyciem skradzionego mi browninga belgijskiego 655230 kaliber 6,35. Posiadaczka, nabywcę proszę o zwrot za dobrem wynagrodzeniem. (9440)

Adwokat Jankowski
Marsz. Focha 10.

Drzewka i krzewy

owocowe, ozdobne
alejowe róże
i konifery
w wielkim wyborze polecają (17124)

A. i J. Jeske

Szkółki Drzew
Jelonek poczta Złotniki
k. Poznania
telefon nr. 3.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szachy

bezpłatnie. Restauracja Dworca Głównego. (15496)

Szkoło okienne

oraz wszelkiego rodzaju butelki do piwa, lemoniady, wódek, wina, apteczne, balony itp. poleca Wielkopolska Huta Szkła Waclawa Pasikowskiego, Bydgoszcz, ul. Toruńska 308, telefon nr. 13-25. (16679)

Deski

kantówki, towar dobry i tani. Składnica drzewa, Q-rodowa 2. (17177)

Futro

przerabiam elegancko, modnie, tanio. Kuśnierz, Podwale 15, Sport. (15892)

Węgiel

Górnośląski zł 2,25 ctr., drobny 1,90 ctr. (15458)
I. Staszak, Sniadeckich 32
Tel. 35-58.

Obicia

do drzwi, okien, żelastwo do piecy najtaniej. Błażejczyk, Dinga 36. (17120)

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Mężowie do wyboru“ i nadprogram.

APOLLO: „Szkarłatny kwiat“ i bajka kolorowa pt. „Wesołe zajączki“.

BAJKA: „12 krzesel“ z Dymszą, „Rycerze Stepu“ i „Kawlek w konkursach“.

BALTYK: „Złoto szatańskiej przylęczy“ i „Orli szczyt“.

KRYSTAL: „Wesoła wdówka“, nadprogram i występ zespołu muzycznego na instr. serbskich.

MARYSIENKA: „Baboon“ i nadprogram.

REWJA: „Czarna Perła“. Na scenie nowy zespół w nowej rewji pt.: „Jesiennie manewry“.

SPRZEDAŻE

Korzystne

kupno. Dom mieszkalny ze składem, oficyną, warsztat i rola w Strzelnie, Cegielka 1, pow. Mogilno, jest tanio do nabycia, na subhaście w Sądzie Grodzkim w Strzelnie dnia 21. IX. 35 r. (17126)

Dom

w Chelmży piętrowy z dwoma sklepami, obszerniejsze, podwórze, śpielnierz sprzedam zaraz. Zgł. Bydgoszcz, ul. Jezuitska 3 m. 7. (16988)

Dom

nowoczesny, 3 lub 4 pokojowe w dobrym położeniu, kupię za gotówkę. Oferty filija „Nowoczesny“. (17126)

Piętrowy

wolny skład, ogród, dochód 3 200, wpłata 12 000. Szuchiewicz, Bernardyńska 1. (17105)

Na sprzedaż

rasowe bernardyny. Dworcowa 80, I p. (9431)

Kafele

najtaniej. Ugory 40. (15752)

Fiat 503

w dobrym stanie tanio sprzedam. Hetmańska 27, m. 3. (9435)

Koń

8 lat (klacz). Kujawska 60. (17155)

Urządzenie

centralnego ogrzewania z piecem lub częściowo kupię. Telefon 1939. (17161)

Obraz

olejny „Ruska trójka“, rozmiaru 235x90 tanio na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Obraz“. (17162)

KUPNA

Kupię

żelazne schody używane. Oferty z podaniem rozmiaru do Unamel-Uniślaw. (17177)

Kupię

motocykl, dobry stan. Adres wskaże filija. (9432)

Kupię

dom dochodowy zaraz w Bydgoszczy lub Grudziądzu, wpłata 12 tysięcy, agenci wykluczeni. Zgłoszenia pod „Dom R.“ filija. (9363)

Poszukuje

się kupna domu wódmieściu, wartości do 80 tys. wzamian mniejszą nieruchomości wśródmieściu z dopłatą. Oferty filija „Kupno 80“. (9377)

Pianino

(17163) używane kupię. Oferty Dziennik pod „Używane“.

Wózek

ręczny czterokołowy poszukuje. Zgłoszenia filija pod „Wózek“. (9434)

Żelazne beczki

nowe lub używane, o pojemności 200—300 ltr. kupi Unamel-Uniślaw. (17178)

Tokarnie

(17188) 1 1/2 mtr. długą kłpię. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „M. W.“

Butelki

monopolówki 1/2 i 1/4 ltr. kupimy. Hadroga, Matejki nr 2. (17183)

LEKCJE

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie, bardzo tanio przedkąd metodą do nauczania się, przygotowuję do konserwatorium, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

POSADY WOLNE

2 ekspedjentki

do działu bławatów jak i konfekcji damskiej, zaraz potrzebne. Oferty składać pod „Ekspedjentki“ do Dziennika Bydgoskiego. 17158

Pianista

z akord. od 1. X. potrzebny. Agor, Grudziądz, Wąska 21. (17185)

Dzielnego

biegłego i sumiennego kupca, obeznanego z branżą restaur., jako bufetowego, dla mej ruchliwej restauracji hotelowej, poszukuję od 1. 11. b. r. Wymagane znajomości języka niemieckiego i kaucja ca. 2 000 dla objęcia bufetu. Oferty z odpisami świadectw upraszam pod „Dzielnego bufetowy“ do Dziennika Bydgoskiego. (17149)

Stenotypistka

biegła w stenografii polskiej i niemieckiej, obeznaną wszelkimi pracami biurowymi możliwie z branży kolonialnej zaraz potrzebna. Siły bezwzględnie rutynowane zechcą zgłosić się Bydgoska Fabryka Makaronu, Józef Häusler, Chrobrego 14. 17153

Poszukuje

pomocnika pantoflarskiego zaraz. Pszczoliński, Jabłonowo, Pomorze. (17175)

Tynkarzy

do nakładania tazytu przy domie społecznym, potrzeba zaraz. Zgłoszenia Toruń, Mickiewicza, przy bndowie. (17181)

Fryzjerka

fryzjer damsko-męski, znający parową wodną, żelazkową ondulację, 50 zł miesięcznie, wszystko wolne, pierwszorzędną siłą. Zgł. Klepinowski, Skórcz, Dworcowa. (17121)

Sprzedawczka

potrzebna. Melchiora Wierzbickiego 4. (17174)

Potrzebna

(17187) dziewczyna do wszystkiego. Przyrzecze 3, m. 5.

Dziewczyna

potrzebna. Poznańska 11, skład spożywczy. (17189)

Służąca

potrzebna, gotować samodzielnie do większego domu. Bartel, Sniadeckich nr. 38. (9437)

Uzennica

(17186) która pracowała interesie rzeźnickim potrzebna. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „25“.

Podręczna

do szycia potrzebna. Zaułek 1, m. 3. (17167)

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik

krawiecki poszukuje posady, skromne wymagania. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz, pod „Młodszy“. (17180)

1000 zł

złoży kaucji książkowy bilansista, dobrymi świadectwami i referencjami, obeznany ustawami podatkowymi i świadczeniami socjalnymi. Oferty do filiji pod „1000 zł“. (9445)

DZIERŻAWY

Poszukuje

kuźni celem wydzierżawienia. Maczkowski, Chelmża, ul. Kazimierza nr. 6. (17146)

Poszukuje

dzierżawy młyna wodnego lub motorowego. Oferty filija „Młyn“. (9438)

Wydzierżawie

majątek 1000 mórg, na Pomorzu, 600 mórg pszennej-drenowanej, 200 mórg łąk, 200 mórg ziemi żytniej, budynki I klasy, majątek jest do objęcia 1 lipca 1936, z pełnym żniwem, oraz z kompletnym martwym inwentarzem, objęcie 10 000 zł. Zgłoszenia filija Dziennik Bydgoski pod „Majątek“. (9430)

Dzierżawa

5 mórg, 2 pokoje z kuchnią 35 zł. miesięcznie, 500 zł. kaucji. Jana Kazimierza 8/1a. (17172)

Rzeźnictwo

w dużej kościelnej wsi zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia administracji Tczew. (17179)

SZCZYT BEZMYŚLNOŚCI



— Przepraszam panią, ale od 10 minut używa pani włosów z mojej brody...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i kam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty spadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Pozn. 0.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.